

# NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrawisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze całoroczne pismo  
ilustrowane

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych, pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem  
Dra Juliusza Bandrowskiego

wychodzi

1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:  
Lwów, ulica Czarnieckiego 1. 6

Numer pojedynczy 20 hal.



Ceny abonamentu :

Całorocznie: (sezon zimowy i letni)  
7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 20 hal

Ceny ogłoszeń :

W części inseratowej za tekstem ogłoszenia adresowe dla lekarzy: na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty:  $\frac{1}{16}$  str. 5 Kor. —  $\frac{1}{8}$  str. 8 Kor. —  $\frac{1}{4}$  str. 15 Kor. —  $\frac{1}{2}$  str. 25 Kor. —  $\frac{1}{1}$  str. 50 Kor.).

Na okładkach  $\frac{1}{16}$  str. 7 Kor. —  $\frac{1}{8}$  str. 12 Kor. —  $\frac{1}{4}$  str. 20 Kor.  $\frac{1}{2}$  str. 35 Kor.  $\frac{1}{1}$  str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.)  $\frac{1}{16}$  str. 15 Kor.  $\frac{1}{8}$  str. 25 Kor. —  $\frac{1}{4}$  str. 45 Kor. —  $\frac{1}{2}$  str. 80 Kor. —  $\frac{1}{1}$  str. 150 Kor.

Biura wywiadowcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid“), Toruń (Księg. Zabłockiego). Poznań (Księg. Leitgehera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszer), Lublin (Administr. „Gońca Lub.“), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Haasenstein Kärtnerstr. 18

JKS Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE: Biuro kolejowe i podróży Sokółowskiego (Pasaż Hausmana) Biuro Transport. „Globus“ Kościuszki 7, i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14. W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopcasa i Salamonowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

**„NASZE ZDROJE“ w olbrzymio zwiększonym nakładzie 25.000 egzemplarzy rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowoy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu, jak również w poczekalniach, agencjach i na parostatkach Lloyd'a austro-węgierskiego, belgijskiego i północno-niemieckiego, jakoteż w pociągach kanadyjskiej kolei Pacific.**

Krajowy Związek wyrabia dla swych członków: 1) Pożyczki hipoteczne długo- i krótkoterminowe, 2) Zniżki premij asekuracyjnych.

## Rok III. wydawnictwa.

„Że poważniejszy dorobek na polu zdrojownictwa naszego jest do zdobycia w krótszym stosunkowo czasie i w większych rozmiarach niż to wykazała dotychczasowa przeszłość — przekona przyszłość, do której pragniemy i da Bóg zdolamy przyczynić się naszą usilną i skuteczną pracą“.

Wkraczając w trzeci już rok wydawnictwa, ponawiamy użyte powyż *motto* ze „Słowa wstępnego“ pierwszego numeru „Naszych Zdrojów“ z r. 1910, śmiało stwierdzić mogąc jego prawdziwość w retrospektywie dokonanego właśnie drugiego roku wydawnictwa.

Stał się on bowiem przełomowym tak dla wydawnictwa jak i dla reprezentowanego przez nie zdrojownictwa polskiego, z chwilą, gdy „Naszemu Zdrojom“ przypadł od 1 maja z. r. zaszczytny i tyle obowiązujący charakter oficjalnego organu Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrawisk.

Dotychczasowa samorządna inicjatywa wydawnictwa, organicznie od tej chwili złączona z ce-

lową Kraj. Związku Zdrojowisk przedsiębiorczością w kierunku podniesienia naszych zdrojowisk i uzdrawisk, znajduje też odtąd nieustanny wyraz w tylu znakomitych w tej dziedzinie dorobkach, które uwiłdociło dokładniej zamieszczone w Nrze 24 „Naszych Zdrojów“ z. r. sprawozdanie za rok I. działalności Związku.

Wiernem odzwierciedleniem tej retrospektywy za rok ubiegły jest dołączony do Nru noworocznego „Spis rzeczy drukowanych w r. z. w „Naszych Zdrojach“ i poważny poczet autorów-współpracowników.

Już sam tak dokonany przegląd roku II wydawnictwa, jako wyrazu usilnej a tak skutecznej w tylu rozmaitych kierunkach działalności Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrawisk, przejmuje nas otuchą i wiarą, iż dzięki zdobytemu doświadczeniu, uznaniu i zaufaniu czynników miarodajnych i interesowanych, jakoteż społeczeństwa polskiego, zdołamy również i w trzecim roku wydawnictwa oddać dalsze znakomite usługi zdrojownictwu polskiemu, wysoko, w silnych dłoniach niosąc przed niem sztan-



dar nauki, kultury i postępu, jakoteż zjednoczenia wszystkich rozprószonych dotąd a tak licznych i cennych sił naszych, własnych.

Rękojmię po temu największą dla „Naszych Zdrojów“ jako swego oficjalnego organu, daje sam Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk przez swą nieustanną, usilną działalność, której najnowsze ogniwą stanowią: zawiązanie Sekcji balneo-lekarskiej i balneotechnicznej w kierunku naukowym, zaś założenie „Składnicy kraj. wód mineralnych i przetworów zdrojowych“, jakoteż „Gal. Zakładu kredytowego dla zdrojowisk i uzdrowisk“ w kierunku ekonomicznym.

W ten sposób zestosunkowane już z całą Polską „Nasze Zdroje“ w całorocznym swym wydawnictwie, poświęconem naszym zdrojowiskom, uzdrowiskom, prywatnym zakładom leczniczym i turystyce krajoznawczej, obrazować mogą najlepiej ruch, życie i postęp w całej tej bogatej dziedzinie, jakby zaniedbanej do niedawna a dziś tak mozolnie przez Krajowy Związek uprawianej roli ojczystej, zasiewanej z widocznym już pożytkiem zdrowem ziarnem słowa i czynu.

O tyle też przejawiający się w każdym Nrze „NASZYCH ZDROJÓW“ tak bogaty obraz życia, ruchu i postępu a wraz i wytwarzanych coraz to nowych interesów w tej wielkiej gałęzi przemysłu krajowego nie powinien być obojętnym dla nikogo, komu dobro kraju i narodu leży na sercu, a tem bardziej dziś, gdy wskutek eksterminacyjnej walki, wydanej przez zagraniczne wody, „bady“ i „kurorty“ naszym zdrojowiskom i uzdrowiskom, potrzeba skupienia wszystkich sił całego społeczeństwa polskiego dla odparcia wrażeń najazdów i podbojów, skierowanych od lat dziesiątków do podkopania przyrodzonych zasobów bogactwa ekonomicznego, jakie przedstawiają nasze wspaniałe zdrojowiska i uzdrowiska, a tem samem dążących do zubożenia naszego kraju i społeczeństwa drogą wyłudzeń od niego corocznie dziesiątków milionów grosza polskiego na rzecz zagranicznych „badów“ i „kurortów“ — a zatem na wzbogacenie naszych wrogów, którzy w zamian za to wydziedziczają nas z własnej ziemi, z języka i wiary naszych przodków.

Tę męską akcję samoobrony społeczeństwa, podjętą świadomie i prowadzoną wytrwale przez Kraj. Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk, odzwierciedlać będą nieustannie „NASZE ZDROJE“, a uświadamiając całe społeczeństwo, dążyć będą drogą skupienia sił do odrodzenia naszego zdrojownictwa i wyzwolenia go z pod groźnej opresji wrogów naszych.

*Redakcja.*

## Z Sekcji balneolekarskiej.

**II. Posiedzenie konstytuujące** odbyło się dnia 18. grudnia z. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie zmienionego regulaminu Sekcji
2. sprawa a) prenumeraty czasopism, b) zakupna dzieł,
3. rozdział referatów,
4. rozdział pracy,
5. wnioski i interpelacje.

Przewodniczący Prof. Dr. Gluziński, obecnych członków 20, a mianowicie: Prof. Dr. Popielski, Prof. Dr. Panek, Prof. Dr. Bądryński, Prof. Dr. Wiczowski, Doc. Dr. Czernecki, Doc. Dr. Szumowski, Doktorowie: Krzyżanowski, Praschil, Woytkowski, Selzer, Mayer, Ashkenazy, Skórczewski, Wilenko, Sabatowski, Kretz, Ebers, Serbeński i Lewicki.

Kol. Gluziński na mocy uchwały zwalnia sekretarza od odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia.

Punkt pierwszy porządku dziennego: przedłożenie zmienionego regulaminu sekcji przyjęto bez odczytania.

Do punktu drugiego a) zabrał głos Kol. Krzyżanowski powiadamiając, że Zarząd Związku Zdrojowisk prenumeruje 4 czasopisma t. j. Zeitschrift für Balneologie, Gesundheits-Ingenieur, Mineralquellen-Zeitung i Illustriertes Badeblatt i zapewnia, że Zarząd Związku popierać będzie materialnie najdalej idące życzenia kolegów co do prenumeraty czasopism z dziedziny balneologii. Prof. Gluziński proponuje wybór komisji z trzech członków, która ma zastanowić się nad prenumeratą czasopism. Do tej komisji proponuje kol. Krzyżanowskiego, Szumowskiego i Mayera.

Wniosek uchwalony.

W sprawie zakupna dzieł b) zabrał głos kol. Praschil i zaofiarował na rzecz mającej powstać biblioteki 19 dzieł w 24 tomach. Tytuły pojedynczych dzieł odczytane przez sekretarza:

- |   |      |
|---|------|
| 1. Goldscheider Jacob: „Handbuch der physikalischen Therapie“                 | 4 t. |
| 2. Pagel: „Biographisches Lexikon hervorragender Ärzte des XIX. Jahrhunderts“ | 1 „  |
| 3. Bunge: „Wykład chemii fizjologicznej i patologicznej“                      | 1 „  |
| 4. Vogl: „Die wichtigsten vegetabilischen Nahrungs- und Genussmittel“         | 1 „  |
| 5. Rubner: „Lehrbuch der Hygiene“   | 1 „  |
| 6. Haig: „Harnsäure“  | 1 „  |
| 7. Erb: „Handbuch der Elektrotherapie“  | 1 „  |
| 8. Lewandowski: „Elektrodiagnostik und Elektrotherapie“                       | 1 „  |
| 9. Winternitz: „Die Hydrotherapie“  | 1 „  |
| 10. Bum: „Handbuch der Massage und Heilgymnastik“                             | 1 „  |
| 11. Kisch: „Das Geschlechtsleben des Weibes“                                  | 1 „  |
| 12. Leyden: „Handbuch der Ernährungstherapie“                                 | 2 „  |
| 13. Bum: „Lexikon der Physikalischen Therapie, Diätetik und Krankenpflege“    | 1 „  |
| 14. Minkowzki: „Die Gicht“  | 1 „  |
| 15. „Zarys balneoterapii i balneografii krajowej“                             | 1 „  |
| 16. „Słownik lekarski polski“   | 1 „  |
| 17. Kisch: „Balneotherapeutisches Lexikon“                                    | 1 „  |
| 18. Mayr: „Der Heilquellenschutz“   | 1 „  |
| 19. „Zeitschrift für Balneologie“ rocznik III. i IV.                          | 2 „  |

Rzzem tomow

24

Przewodniczący widziałby chętnie uchwaloną zasadę co do wyboru dzieł dla biblioteki. Jest za tem, aby na bibliotekę składały się przede wszystkim dzieła balneologiczne i balneotechniczne a następnie dzieła z pokrewnych balneologii nauk.

Kol. Ashkenazy proponuje wybrać komisję z 3 członków dla zakupna dzieł.

Kol. Mayer jest za tem, by zakupywać dzieła tylko z dziedziny balneologii, jednakże uwzględnione powinny być i inne podręczniki jako dzieła pomocnicze i stawia wniosek, aby taka komisja dla



zakupna dzieł była stałą. Powinno się zdaniem mowcy ustalić budżet celem utworzenia biblioteki.

Po zapewnieniu kol. Krzyżanowskiego, że Związek, który chwilowo budżetu postawić nie może, uwzględni wszelkie życzenia kolegów i po przemówieniach kol. Szumowskiego i kol. Panka, będących również za tem, aby biblioteka sekcji balneo-lekarskiej była przede wszystkim balneologiczną, gdyż brak takiej daje się może najwięcej odczuwać, postawił przewoźniczący wniosek swój pod głosowanie: Uchwala się zakupywać dzieła głównie treści balneologicznej a w drugim rzędzie i dzieła z nauk pokrewnych.

Wniosek ten uchwalono.

Uchwalono też wniosek kol. Aschkenazego z dodatkiem kol. Mayera, że przekazuje się komisji, wybranej już dla prenumeraty czasopism, również i sprawę zakupna dzieł z tem, że komisja ta ma być stałą.

Punkt trzeci porządku uchwalono odroczyć do jednego z następnych posiedzeń.

Do punktu czwartego porządku t. j. rozdział pracy, zabiera głos przewodniczący i w pięknym przemówieniu zachęca kolegów, aby wstąpili w szranki o konkurs z zakresu balneologii. Zawiadamia, że obok konkursu Krajowego Związku Zdrojowisk rozpięło i Towarzystwo Lekarskie warszawskie konkurs na temat: „O jakiegokolwiek wodzie zdrojowej”. Widocznie sprawa balneologii stała się teraz aktualną, kiedy równocześnie z dwóch stron ogłoszono konkursy na takie prace. Radzi wreszcie przewodniczący prof. Gluziński, aby ci koledzy, którzy chcą się podjąć prac podobnych, porozumieli się między sobą i rozdzielili opracowanie działania wód krajowych pomiędzy siebie, tak aby każdy opracował jakąś inną wodę. Zachęcając bardzo do prac takich proponuje przewodniczący ich odczytywanie i omawianie na naukowych posiedzeniach sekcji balneolekarskiej a następnie ich ogłaszanie w czasopismach jakoteż w osobnych wydaniach, co będzie najlepszym dowodem żywotności tak samego Związku jak i tegoż Sekcji balneolekarskiej.

Kol. Mayer stawia wniosek, aby na każdym posiedzeniu naukowym była stałym punktem porządku dziennego „Sprawa aktualna” a uzasadnia ten wniosek faktem, że bardzo często zdarzają się sprawy, których omówienie nie cierpi zwłoki, sprawy dla balneologów nieraz bardzo żywotne.

Przewodniczący sprzeciwia się takiemu wnioskowi, gdyż zdaniem jego niejedna sprawa tej natury mogłaby zaskoczyć nagle członków sekcji, z których każdy powinien być poniekąd przygotowanym na to, co na posiedzeniu usłyszy.

Nie ulega kwestji, że podnoszenie takich spraw aktualnych ma wielkie znaczenie, ale regulamin sekcji daje możność zwołania ad hoc posiedzenia.

Kol. Szumowski popiera zapatrywania przewodniczącego a wniosek Prof. Gluzińskiego, by w razie potrzeby uznanej przez prezydium zwołać osobne posiedzenie dla spraw aktualnych uzyskał przeważną większość.

Kol. Sabatowski uzasadnia rezolucję, aby urządzać szczególnie przed rozpoczęciem sezonu kąpielowego wykłady ogólne z balneologii, pouczające ogół lekarzy o działaniu naszych wód.

Uchwalono.

Kol. Szumowski zwraca się do prezydium z zapytaniem czy i nielekarze mogą brać udział w pracy sekcji.

Po wyjaśnieniu kol. Krzyżanowskiego, że w łonie Związku Zdrojowisk tworzy się i sekcja balneotechniczna, uchwalono, że w posiedzeniach sekcji balneo-lekarskiej brać mogą udział wyłącznie lekarze.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Sekretarz zawiadamia, że najbliższe posiedzenie naukowe sekcji odbędzie się wyjątkowo we wtorek dnia 2 stycznia 1912. Odczyty zgłosili kol. Szumowski i kol. Mayer.

Dr TADEUSZ PRASCHIL.

## Określenie pojęcia wody mineralnej.

### II.

Deutsches Bäderbuch definiuje wodę mineralną w sposób następujący:

Ze stanowiska chemicznego w ogólności wodami mineralnymi nazywamy takie wody źródlane, które się odznaczają wysoką zawartością rozpuszczonych składników, albo zawierają pewne, rzadziej spotykane składniki, albo wreszcie posiadają temperaturę wyższą od ciepłoty średniej swego otoczenia (T. Paul).

W dalszym ciągu mają one posiadać tę właściwość, że zawartość rozpuszczonych w nich składników, tudzież ich ciepłota nie tylko nie pozostają w zależności od zmian pór roku i spowodowanych niemi zmian w powierzchniowych warstwach ziemi, ale nadto, że te ich własności dają się stwierdzać stale przez dziesiątki i setki lat.

Z tą cechą stałości składników, tudzież stałości ciepłoty, wymagana dla wód mineralnych — ze względów praktycznego zastosowania ich w terapii — godzi się najzupełniej, a nawet jej domaga się balneoterapia, która jako część terapii ogólnej, musi operować znanymi dokładnie, tudzież pod względem swego składu i swoich własności stale i raz na zawsze określonymi czynnikami leczniczymi.

Lekarz bez względu na to, czy przepisuje środek leczniczy rośliny, czy środek, drogą syntezy chemicznej stworzony, czy też wreszcie pod postacią leczniczej wody mineralnej, musi być przekonany, że przepisuje tylko to i nie jak tylko to, co według dotychczasowego stanu wiedzy, zastosowany w danym przypadku środek ma zawierać. Na wypadek, gdyby jakiś środek leczniczy, czy to apteczny, czy też zdrojowy miał ustawicznie zmienny skład chemiczny i skutkiem tego rozmaite własności, nie mógłby ani w lekarzu, ani też, co za tem idzie, również i w chorym wzbudzić żadnego zaufania.

Pozostawimy przeto wymienione wyżej wymagania stałości składu i własności wody mineralnej tak, jak je podaje Deutsches Bäderbuch bez żadnych zmian w całości, zajmijmy się natomiast pierwszą częścią definicji, którą Paul dla wody mineralnej stawia.

Definicja ta jest dobra, jednakże nie ścisła, gdyż nie określa dokładnie ilości składników, rozpuszczonych w wodzie, potrzebnych do skwalifikowania jej jako wody mineralnej (Grünhut). I na takie określenie — mimo zgadzania się na nią chemików i większości balneologów — balneoterapia, jako nauka ścisła, zgodzić się nie może. Ona bezwarunkowo musi domagać się ścisłego wysubtelnienia pojęcia wody mineralnej.

Według wspomnianej już definicji woda mineralna odróżniałaby się zatem od zwykłej wody do picia, źródlanej czy studziennej:

- a) albo wysoką zawartością rozpuszczonych w niej składników, i to tak stałych, jak i gazowych,
- b) albo zawartością rzadziej spotykanych składników,
- c) albo swoją ciepłotą,
- d) albo wreszcie połączeniem dwu z powyższych cech, lub wszystkich trzech razem, w jednej wodzie.

Jako granicę dla ilości składników stałych, rozpuszczonych w wodzie zwykłej (słodkiej) i mineralnej, przyjmuje



„Deutsches Bäderbuch“ 1 gram w 1 litrze wody i dzieli tym sposobem wszystkie źródła na dwie grupy. Do I. zalicza zwykłe źródła zimne, proste źródła ciepłe (cieplice obojętne), proste szczawy (wody stołowe), źródła żelaziste i wody siarczane. Do grupy II. wód, zawierających zatem ponad 1 g. stałych składników w litrze wody, włącza szczawy ziemne, alkaliczne źródła, solanki i wody gorzkie.

Przekroczenie przeto tej granicy 1 g. jest cechą charakterystyczną owej „wysokiej“ zawartości rozpuszczonych w wodzie składników, która na podstawie podanej wyżej definicji powodować musi zaliczenie jej do wód mineralnych (Grünhut).

„Deutsches Bäderbuch“, przez sumę rozpuszczonych stałych składników, rozumie wartość, otrzymaną przez zsumowanie oznaczonych analitycznie składników poszczególnych, która to wartość, z powodu zawartości w przeważającej ilości wód kwaśnego węglanu sodowego ( $\text{NaHCO}_3$ ), prawie zawsze będzie wyższa, aniżeli wartość, uzyskana przez bezpośrednie oznaczenie metodą wagową, suchej pozostałości badanej wody.

Już sam Grünhut przyznaje, że takie ścisłe określanie granicy między wodami zwykłymi i mineralnymi wartością tego 1 grama rozpuszczonych składników stałych, kryje w sobie zaród pewnych następnych nieporozumień i jako przykład przytacza teoretycznie dwie wody, z których jedna ma 0.99 g. składników stałych, druga natomiast 1.01 g. Trzymając się ściśle podanych przez „Deutsches Bäderbuch“ wskazówek, powinniśmy pierwszą z tych wód uznać za zwykłą, ostatnią natomiast za mineralną, mimo że różnica co do zawartości składników stałych między nimi wynosi zaledwie 0.02 g.

Na szczęście, jak podaje wspomniany autor, praktycznie takie trudności w przyrodzie prawie się nie zdarzają. Owszem natura obdarzyła nas z jednej strony wodami o znacznie mniejszej, niż 1 g. ilości składników stałych, z drugiej zaś o znacznie wyższej od owej wartości granicznej, a mianowicie nawet wyższej niż 2.5 g. stałych składników w litrze wody.

A nie jest to — jak twierdzi Grünhut — dziełem przypadku, iż w przyrodzie zachodzą właśnie tego rodzaju stosunki, lecz odnieść fakt ten należy do sposobu powstawania źródeł.

Jak już poprzednio przedstawiłem, rozpuszczalność stałych składników w wodzie, zależy od rozpuszczania ciała rozpuszczalnych przez samą wodę, albo też od chemicznego działania zawartego w wodzie  $\text{CO}_2$  na nierozpuszczalne warstwy, przez które woda przepływa.

Jeżeli zatem woda bez  $\text{CO}_2$  przepływa przez pokłady, ubogie w rozpuszczalną sól i gips, to wypływając ze źródła, będzie w ogóle w składniki nader uboga, jeżeli natomiast woda ta natrafi na warstwy rozpuszczalne, to może u źródła zawierać ogromne nieraz ilości rozpuszczonych składników stałych (surowice, żoly).

To samo odnosi się i do wody, zawierającej  $\text{CO}_2$ . Jeżeli ciśnienie drobinowe  $\text{CO}_2$  w danej wodzie — jak to zazwyczaj ma miejsce — jest małe, to zdolność rozpuszczania kwaśnych węglanów ziem i możliwości powstania kwaśnego węglanu sodowego w niej jest tak mała, że ilość składników w tej wodzie prawie zawsze utrzymywana będzie poniżej granicznej wartości 1 g. na litr wody. Jeśli natomiast to ciśnienie  $\text{CO}_2$  jest wysokie, to nie tylko woda zawierać będzie dużo stałych składników (kwaśnych węglanów), ale już sama ta znaczna zawartość  $\text{CO}_2$  w wodzie, zmusi nas do zaliczenia jej w poczet wód mineralnych.

Na potwierdzenie swoich wywodów zestawia Grünhut w osobnej tabeli na podstawie dat i rozbiórów chemicznych (z Deutsches Bäderbuch) te wszystkie źródła mineralne, których zawartość stałych składników leży pomiędzy 1 g. a 2.5 g.

W zestawieniu tem pomija autor wszystkie szczawy, tudzież wody żelaziste i siarczane, te bowiem już z powodu i na podstawie samej jakości swoich składników muszą być zaliczone do wód mineralnych.

W tabeli tej był Grünhut w stanie zebrać z pośród całej ogromnej masy źródeł, podanych w wspomnianem dziele, zaledwie 15 źródeł o tak niskiej zawartości stałych składników, a i z tej niewielkiej liczby był zmuszony a limine odrzucić 6 źródeł, z powodu ich wysokiej temperatury, które zatem już na podstawie tego, iż są cieplicami, należy zaliczyć do wód mineralnych.

Pozostały mu zatem źródła w liczbie 9, które zawierają stałych składników od 1.11 g. do 2.48 g. Składniki te, ze względu na smak, którego wodzie udzielają (sól kuchenna, gips), jak i ze względu na swe lecznicze własności (siarkan sodowy, kwaśny węglan sodowy i siarkan wapniowy), powodują, że wód tych za zwyczajne wody do picia uważać niepodobna, a to tem więcej, że niektóre z nich posiadają nadto również i kwas węglowy, inne zaś z powodu zawartości np. gipsu są tak twarde, że używać ich, jako zwykłej wody do picia, żadną miarą nie można.

Grünhut uważa więc również 1 g. rozpuszczonych stałych składników za wartość graniczną odpowiednią, celem bliższego określenia słowa „wysoki“ w definicji wody mineralnej.

Zupełnie słusznie znaczą jednak tenże autor, że, aby o jakiejś wodzie ze względu na jej „wysoką“ zawartość składników mineralnych, można było powiedzieć, iż jest mineralną, muszą te składniki pochodzić od wylugowania mineralnych warstw z głębi ziemi. Temsamem wyklucza od nazwy wód mineralnych zarówno wody, pochodzące z warstw powierzchniowych, które przez zekłnięcie się z zanieczyszczeniami, pochodzącymi od rozkładających się substancji organicznych (kał, mocz, padlina), posiadają nieraz nawet bardzo wysoką zawartość chlorków i siarcz-

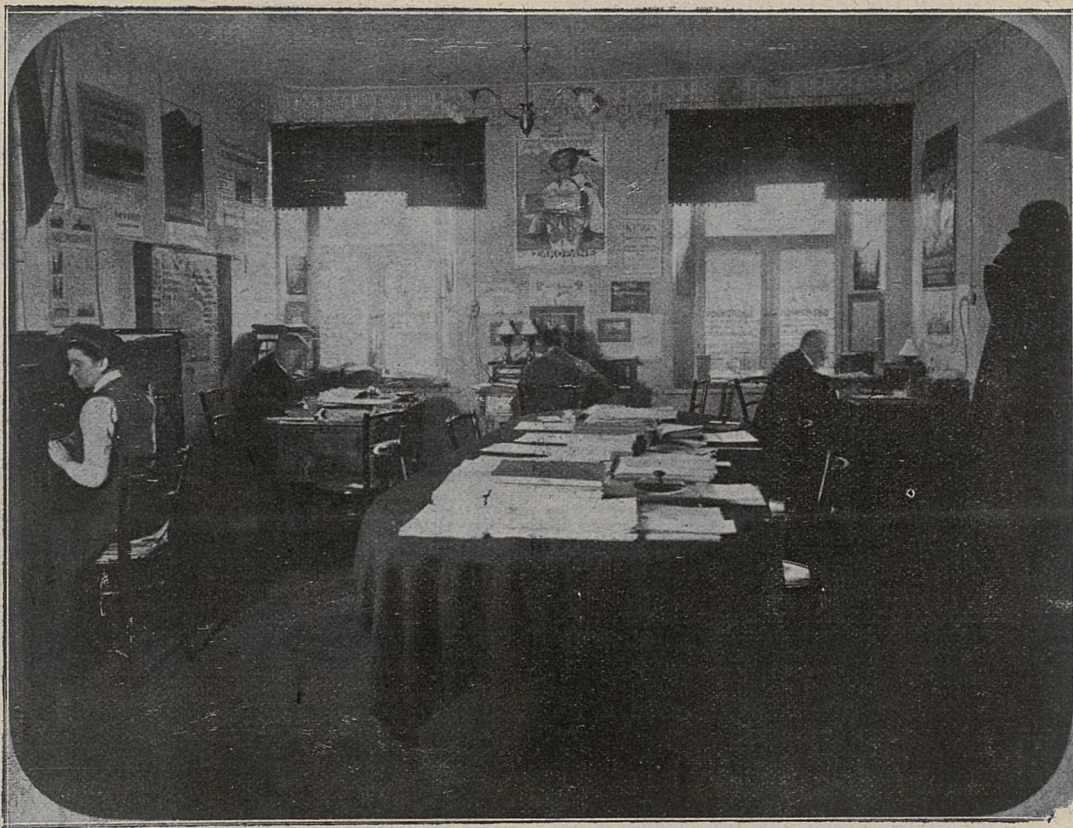
ków, jakoteż i wody t. zw. mineralne sztuczne, które mogą zawierać tyle składników mineralnych, ile ich do wody zwyczajnej (choćby destylowanej) się wsypie.

Podobnie i znaczna zawartość gazowych składników w wodzie — nawet bez wysokiej zawartości w niej składników mineralnych — nadaje tejże wodzie charakter wody mineralnej.

Jak już wspomnieliśmy, do gazów takich w pierwszej linii należy bezwodnik węglowy, który niejednokrotnie w ogromnych ilościach w wodzie się znajduje. Jeżeli ilość wolnego  $\text{CO}_2$  w wodzie przekracza 1 g. na 1 litr wody (co odpowiadałoby ilości 500  $\text{cm}^3$ . dawniejszych balneologów), to woda taka należy do szczaw, zatem do wód leczniczych. Natomiast przynależność wód z  $\text{CO}_2$  do wód mineralnych, rozpoczyna się już przy znacznie niższej zawartości tego gazu.

Według Kluta ilość wolnego  $\text{CO}_2$  w wodach zwykłych, waha się przeważnie w granicach między 0.015 a 0.04 g. w litrze wody. Dlatego, celem możliwości zaliczenia pewnej wody, na podstawie samej tylko zawartości  $\text{CO}_2$  do kategorii wód mineralnych, oznacza Grünhut jako granicę dla tego gazu ilość 0.25 g.  $\text{CO}_2$  w 1 litrze wody.

(C. d. n.).



Wnętrze lokalu Związku: Sala posiedzeń i redakcji „Naszych Źródeł”.



FERDYNAND TURLIŃSKI.

## O hotelarstwie w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Referat wygłoszony na II. Zjeździe przem.-balneologicznym w Krynicy.

Niezapomnianej pamięci Wincenty Pol pisał w swoim czasie:

„Wielkie domy za granicą  
A w nich ciasno, choć nie ludno,  
U nas mury się nie świecą  
A o kącik nie tak trudno.  
Ledwo człek by czasem wierzył,  
Dom nie wielki, w tem gość wchodzi,  
Ot i domek się rozszerzył  
I wnet miejsce gdzie się rodzi,  
Przybył drugi i dziesiąty...  
I nie ciasno jest nikomu.  
Wyprzątnięto wszystkie kąty,  
Coraz szerzej w małym domu.  
Zda się, że pan domu sobie  
Ścian i miejsca gdzieś przysporzył,  
A on tylko — w domu tobie  
Drzwi i serce swe otworzył“.

Wiersz ten, tracący myśką, chwytą i dzisiaj za serce słuchacza, jakkolwiek w swej treści nie odpowiada wymogom obecnej chwili i raczej jest obrazkiem rzewnym tej naszej minionej przeszłości, w której staropolska gościnność gospodarzy zastępowała brak odpowiednio urządzonych zajazdów i hoteli.

Czasy się zmieniły, szeroko otwarte bramy szlacheckich dworów pozamykały się na kłódkę, albo też wraz z dworami pozniły za coraz bardziej kurczącej się naszej ojczyzny i dziś dawny podróżny a obecny turysta, albo gość kąpielowy, musi szukać dachu nad głową w płatnych i za pieniądze każdemu dostępnych hotelach i w tem leży cała tragedia, o której dzisiaj mówić mi wypada.

Z chwilą kiedy obecny turysta zaprzestał podróżować tak zwanym „rzemiennym dyszlem“, odkąd pakowawne bryczki przestały oddawać usługi środków komunikacyjnych, a lotna kolej, ze swoimi z komfortem urządzeniami „sleppingami“, — w okresie jednej doby przerzuca jadącego z nad brzegów słonecznej Riwieri do fiordów morza skandynawskiego, zapoznaliśmy się i my sarmaci z tymi wielkimi domami za granicą, w których za stosunkowo tanią opłatą, odnajdujemy po trudach podróży komfort i wygody te same, jakie nam zapewnia dom własny.

Nie będę się szeroko rozwodził nad szczegółami, tem bardziej gdy w gronie słuchaczy nie ma prawdopodobnie nikogo, ktoby sam naocznie nie przekonał się, jakimi środkami rozporządza i w jakich warunkach pracuje zagraniczne hotelarstwo.

Zaznaczę tylko po krótce, że podróżny z chwilą opuszczenia pociągu, korzysta już na dalszej swej drodze na każdym kroku z opieki i usług hotelarza.

Przed portalem dworca czekają na niego wygodnie urządzone omnibusy, których służba, odebrawszy ręczne pakunki i recepty na podróżne kufry, oszczędza turystę wszelkich kłopotów z odebraniem pakunku i odstawieniem go na miejsce przeznaczenia.

Sam hotel zbudowany w pobliżu dworca, zawsze w miejscu najtrafniej wybranem, ażeby widok z okna zajętego pokoju już samem pięknem miejscowości wabił wrażliwe oko turysty i zachęcał do jak najdłuższego pozostania na miejscu, uderza albo oryginalnym stylem lub też wdzieczy się znaczną liczbą zgrabnie rozrzuconych balkoników i werand, a lotność dekoracyjnych wieżyczek maskuje kolosalne rozmiary gmachu i liczbę wysoko pnących się w górę piąter. U progu hotelu albo sam właściciel albo dobrze wyszkolony urzędnik hotelu wita gościa z wyszukaną grzecznością w jego języku ojczystym, albo w jednym z języków, mających prawo obywatelstwa w całej Europie.

Taki pan, przez ciągle obcowanie z podróżnymi posiadający nadzwyczaj wyrobiony zmysł obserwacyjny, już z wyglądu podróżnego, z jakości jego pakunków umie od razu klasyfikować wymogi i warunki podróżnego i zaofiarować mu lokal, odpowiadający jego gustowi i jego kasie.

Elektryczny wyciąg robi obojętną wysokość piętra a wspaniałe oświetlenie, nadszkakująca służba, nadzwyczajna schludność, komfort urządzenia i łatwość otrzymania wszel-

kich żądanych informacji sprawia, że gość już z pierwszą chwilą przybycia czuje się jak u siebie w domu.

Jakże odmiennie przedstawia się wygląd hoteli w naszych krajowych zdrojowiskach. Wszak wszystkim nam wiadomo, że nasze miejscowości kąpielowe i letniska są jak dotąd przeważnie własnością poszczególnych jednostek, nie rozporządzających milionowymi kapitałami, któreby można inwestować w pięknych i okazałych budynkach. Buduje się zatem z materiału jak najtańszego, a więc z drzewa, dworki jak najprymitywniejsze, o klatkach jak najciaśniejszych, byle tylko stworzyć jak największą ilość pomieszczeń do wynajęcia, ze ściankami tak eterycznymi, że zupełnie niczem się nie różnią od parawaników japońskich. W ten sposób odgraniczony lokal zmusza każdego podróżnego do pogodzenia się z myślą, że przez czas swego pobytu w hotelu żyć będzie pod najściślej kontrolą swych przygodnych sąsiadów, narażając się na tę niemiłą niespodziankę, że jeden zakatarzony gość, dotknięty epidemią kichania, jest w stanie spłoszyć Morfeusza po za dziesiąte góry, zniewalając przytem współmieszkańców do spędzenia nocy na serdecznem a obowiązkiem składaniu tradycyjnych życzeń „Na zdrowie“.

Z szeregu tak zbudowanych will zakładowych, jedną obszerniejszą, ale umieszczoną zwykle w najgorszym miejscu, choćby z tego powodu, żeby sobie samemu nie robić konkurencji, wydzierżawia właściciel zakładu zgłaszającemu się przemysłowcowi na hotel.

Kontrakt dzierżawny sporządza się przeważnie na krótkie terminy dlatego, ażeby właściciel budynku, przy sprzyjających koniunkturach, a więc przy ewentualnie w następnych latach zwiększonej liczbie gości kąpielowych, mógł odpowiednio czynsz podnieść.

Wobec tego stanu rzeczy, czyż można żądać od hotelarza jakichkolwiek inwestycji lub choćby najskromniejszych wkładów na odpowiednie wewnętrzne przyozdobienie lub urządzenie pokoju.

Jasna rzecz, że nie, i albo dzierżawca wydzierżawia dom już wraz z urządzeniem, które rok rocznie przechodząc w inne ręce jest zazwyczaj tylko magazynem sprzętów starych i zniszczonych, albo mebluje go własnym sumptem, a wtedy, licząc się z krótkim terminem dzierżawy, kupuje je na tandecie, tak że każdy sprzęt zdradza inny fason i inne pochodzenie, zaś bardzo często jest siedliskiem przeróżnych bakcyli i owadów, uniemożliwiających dłuższy pobyt nieszczęsnemu letnikowi. Jakby nie dość złego na jednego, spotyka się dzierżawcę z całym szeregiem innych miejscowych utrudnień, dających się najlepiej określić jednym wyrazem, to jest z zaprowadzonym przez właściciela monopolem co do zaopatrywania się w artykuły żywności; a więc nabiał i masło musi pobierać od dworskiego pachciarza po cenach przez niego oznaczonych, a co gorsza, że i co do jakości tych artykułów zdaniem jest na łaskę dostawcy. Ta sama historia powtarza się z pieczywem i mięsem, które musi brać u miejscowego piekarza i rzeźnika, opłacając za ten przywilej osobny podatek właścicielowi zakładu. Te same trudności miał do zwalczania do niedawna hotelarz i z napojami, będąc narażonym na to, że musiał za cenę dowolnie wyśrubowaną brać od dzierżawcy propinacji tego gatunku napoje do wyszynku, jakie tamten miał na składzie.

Jeżeli do wyliczonych już warunków dodamy jeszcze i nasz klimat, który sezon leczniczy i wycieczkowy ogranicza do 3 miesięcy w roku, podczas gdy za granicą termin ten przeciąga się do miesiąca siedmiu, zrozumiemy, że i czas zarobkowania wypada na niekorzyść krajowego hotelarza. Krótkość sezonu powoduje również, że i służba na ten czas zaangażowana, odczuwając prowizorium swego zajęcia, nie przy-



Ferdynand Turliński, właściciel kawiarni „Sztuka“.



więzuje wagi ani do gorliwego spełniania przyjętych na siebie obowiązków, ani do zjednania sobie uznania tak ze strony gospodarza hotelu, jak też i przejezdnych gości, bo wie o tem dobrze, że po upływie zakontraktowanych trzech miesiącach, nawet przy najlepszych chęciach gospodarza wobec braku zajęcia w zakładzie nie zatrzyma jej w obowiązku na dłużej.

Ta chwilowość zajęcia jest również powodem, że lepiej ukwalifikowany kelner lub służący, nawet mimo wyższego wynagrodzenia, nie porzuci stałego zajęcia, żeby dla błyskotliwego sezonu letniego, nie spędzić następnie o głodzie i chłodzie długiej jesieni i zimy.

Nie mogę też pominąć milczeniem, że w liczbie naszych gości i kuracjuszków brak nam owych amerykańskich i angielskich „Nabobów“, dla których żadna cena nie jest za słoną, a którzy żądając zbytku wyrzucają w tym celu bająskie sumy, przez co dostarczając sutego zarobku właścicielowi lub dzierżawcy hotelu, umożliwiają, iż gościom mniej zasobnym może służyć po cenach przystępnych także odpowiednim komfortem. Jednak przedstawiając ciężkie warunki, wśród jakich istnieje nasze hotelarstwo, nie chcę całej winy obecnych złych stosunków zwać wyłącznie na same okoliczności, stojące po za sferą interesowanych; i owszem, czuję i widzę, że nie jedno zło da się przy dobrych chęciach z łatwością usunąć, a środki i sposoby po temu leżą tak samo w rękach hotelarzy, gości, władz państwowych i krajowych, jakoteż i naszej polskiej prasy.

Umiejmy wzbudzić tylko wiarę i zaufanie w rozwój naszych zdrojowisk i uzdrowisk, a znajdą się natychmiast choćby obce chętne kapitały, które przystąpią do budowy odpowiednich hoteli.

Przyzwyczajmy gości naszych do poszanowania obcych sprzętów i mebli a wtedy i dzierżawca hotelu z mniej ciężkim sercem zdecyduje się zakupić odpowiedniejsze i bardziej eleganckie urządzenie.

Ułatwimy już teraźniejszemu dzierżawcom hoteli łatwiejszą egzystencję przez zniesienie istniejących szykan i monopoli, a potrafiemy w nich rozbudzić przywiązanie do swego interesu; gdy zaś obudzi się w nich przekonanie, że przy uczciwym wykonywaniu swoich obowiązków zawód ten może zapewnić choćby skromną ale stałą egzystencję, wówczas skierują oni pracę swych dzieci do tego samego zawodu i wychowają się w naszym kraju za wodowi kierownicy zakładów hotelowych, bo zawód ten przechodzić będzie wówczas z ojca na syna. Zakładajmy takie szkoły dla pracowników i służby hotelowej, bo wykształcenie służby hotelowej jest pierwszym i najważniejszym zadaniem, którego rozwiązanie jest bardzo trudne z tego tytułu, że materiał, jaki u nas daje się zużytkować do tego, jest przede wszystkim za szczupły. U nas niema kelnera, niema pokojowej i niema służącego, jednym słowem niema służby; na to potrzeba co najmniej 1/2 wieku a może i więcej, ażeby klasa średnia zrozumiała, że praca hotelowa wszelkich kategorii nie ubliża, przeciwnie uszlachetnia; n. p. daleko lepiej być zdolną pokojową w hotelu aniżeli kiepską krzewicielką oświaty ludowej w zakątku jakiejś zapomnianej wioski i o wiele lepiej zależeć od właściciela hotelu lub dyrektora aniżeli od wójta i karbowego.

Dlatego należy zwalczać ślepotę fałszywej ambicji rodziców, poświęcających dzieci swoje do pracy. Hotelowa i gospodnia praca jest szlachetna i korzystna.

Nie można wprawdzie tym siłom pracującym obiecywać gór złotych, ale z pewnością osiągną znacznie większe dochody z tej pracy, jak z wielu a wielu tak zwanych prac inteligentnych n. p. telefonistek, pisarek na maszynie, buchalterek i różnych innych pomocniczych urzędniczych...

Mówiłem o kobietach, teraz przejdę do rodzaju męskiego.

Synów mniej zdolnych do pracy umysłowej, którzy lata ślęczą na ławie szkolnej jedynie po to, żeby z niej wyjść nieukiem i zarabiając nędzną pisarką na głodne życie, stworzyć proletariatu nieuków, niech rodzice oddadzą zawczasu do pracy zawodowej, która również ludzi inteligentnych przysposabia sobie w świeżo zakładanych szkołach zawodowych.

Spółczeństwo całe musi zrozumieć, że i na tem polu potrzeba jednostek wykształconych, a wówczas i praca ich wyda plon złoty, bo o tem pamiętać należy, że uprzejma i dobrze wyszkolona służba przyczynia się nadzwyczaj do chętnego odwiedzania zakładu.

Jeżeli tylko te zmiany w życie wprowadzimy, wtedy każdorazowy hotelarz, pamiętając, że cała przyszłość jego i rodziny polega na ciągłym i trwałym rozwoju hotelu, będzie

traktować gościa nie jak swą owieczkę, którą należy jak najbardziej oskubać, ale zadowalając się mniejszym zarobkiem, będzie pracować na wyrobienie dobrej sławy swemu zakładowi rozumiejąc, że od niej zawisły jest dalszy i stały przyrost gości i dochodów.

\* \* \*

Cenne poglądy autora pozwalamy sobie dopełnić tu kilkoma wytyczniami, jakie podaje czasopismo „Oestr. Wochenschrift f. d. Oeffentl. Baudienst“ w zeszycie z 7/IX. br. pt.:

#### „HOTEL JAKO PROBLEM NOWOCZESNY”.

Zdaniem autora (Józef Lux) musi hotel nowoczesny czynić zadość trzem wymogom zasadniczym:

1) musi on funkcjonować nienagannie, w rodzaju wzorowej maszyny, jakby przyrząd nieskazitelnej konstrukcji,

2) w urządzeniach swych musi stać na wysokości międzynarodowych wozów sypialnych (Wagon-lits),

3) pod względem higieny i czystości a także co do przedmiotów, oddanych do użytku, musi hotel dzisiejszy odpowiadać wymogom klinicznym.

W odpowiadającym tym ideałom hotelu nowoczesnym nie może istnieć żaden zakątek martwy, dom cały bowiem musi stanowić żywy organizm, życiem aż do ostatniego kąca przepelniony. W rzeczywistości wszystko jest tu z góry obliczone i bardzo ściśle odmierzone a mimo to ma się uczucie przestrzeni, wygody, komfortu. Nie odczuwa się nigdzie ciasnoty, wszystkiego ma się obfitość i z tego powodu przedstawia się całe urządzenie jako wielkie i przestronne. W miejscach dawnych, zajazdowych, wietrznych dziedzińców, gdzie wjeżdżały pojazdy, gdzie nie można było ani chwili się zatrzymać, znajdują się dziś celowe, wysokie i pełne światła hale, z fotelami klubowymi przy małych stolikach przysściennych.

Windy, łatwo dostępne z takiej hali, mimo że w niczem przestrzeni jej nie ścieśniają, czynią dawne pompatyczne klatki schodowe zbytecznymi, jako czczy zabytek reprezentacyjny.

Schody w dzisiejszym hotelu nowoczesnym zeszły na drugi plan i mieszczą się zwykle gdzieś na uboczu, tak że na pierwsze wejście zupełnie są niewidoczne. Natomiast olbrzymia przestrzeń, rozrzućta dawniej przeznaczana na reprezentacyjną klatkę schodową, służy dziś dla całkiem innych celów. (P. Red.).

## Z doby rozwojowej Ciechocinka.

Niech mi wolno będzie przesłać Wam na trzeci już rok tak zasłużonego wydawnictwa najserdeczniejsze życzenia powodzenia a zarazem podziękować za Waszą trwałą a tak życziwą pamięć o Ciechocinku. Cenniejszą nam ta przysługa stała się od roku zeszłego, gdy przestał niestety wychodzić tak zasłużony „ZdrójCiechociński“, gdyż nie było nikogo, któryby tę lutnię po Bekwarku umiał być równie władnie ująć i potężnie uderzyć w jej struny o dalekim podźwięku, jak to czynił z tak wielką dla Ciechocinka i zdrojownictwa w Królestwie korzyścią przez lata dawniejsze redaktor Dr Bandrowski.

A choć od dwu lat już tu nieobecny, dumny być może z posiewu swej pracy, który jak zaznaczył się wówczas wielkim zwrotem rozwojowym Ciechocinka, tak dotychczas daje ciągle tegoż rozwoju objawy.

W pierwszym rzędzie budowa kanalizacji, — choć w ostatecznym swym rozwiązaniu drogą przyjęcia ofert od fabryk Kołomeńskich naganiona przez prasę warszawską — przybiera już kształty realne, a zaczęta w tym roku, pozwoli niezawodnie już w roku przyszłym zaznaczyć tę kolosalną zdobycz zdrowotną dla Ciechocinka tak w reklamach jak w praktyce codziennej, tak, że w ten sposób nasz Ciechocinek nie da się wyprzedzić przez żadne inne z naszych zdrojowisk.

Tak też i dziś, w dobie posezonowej, nie śpi on bynajmniej ani używa na wywczasach posezonowych. Tego dziś już nie dopuszcza raz wyzwolony z dawnego zastoju rozpęd rozwojowy pod wodzą tak pełnego inicjatywy a niestrudzonego w pracy kierownika, jakim jest dyrektor p. Marjan Raczyński. Uzyskane latem zatwierdzenia planów i kosztorysów na nowe budowle, stwarzają teraz co roku nieznany dawniej pełny ruch robót zimowych, tak, że wre tu ciągle życie i praca. Dziesiątki mularzy uwija się dniami całymi około nowo-wznoszonych budowli. Pod dachem już mamy nowy, wspaniały gmach łazienek dla ubogich kuracjuszków, stawiany w miej-



sce dawnego, urągającego swemu przeznaczeniu, kosztem wcale nieubogim, gdyż przeszło 120.000 rubli! Łazienki te mieścić będą 48 kabin otyłuż wannach mineralnych (solankowych) i 24 kabin o tyłuż wannach borowinowych, oprócz oddziału elektro-leczniczego i łaźni. Ta ostatnia otwarta przez cały rok, a więc i w czasie zimy, może stanie się wreszcie punktem wyjścia i dla całorocznego sezonu, o ile tego nie zapoczątkuje przedsiębiorczość prywatna p. inż. Czarnoty-Bojarskiego przez urządzenie całorocznego sanatorium z kąpielami mineralnymi. Oprócz nowych łaźni staje obok dworca kolejowego na miejscu dawnych szpetnych bud nowy Bazar.

Szkoda tylko, że w tem „temue menage“ przypadło poczie i telegrafowi przenieść się z ruchliwego punktu środkowego naprzeciw gmachu Komitetowego do dzielnicy bardziej oddalonej pod „Białymi Domkami“, lecz za to do nowo wybudowanego na ten cel gmachu. To przeniesienie nrzędu pocztowego i telegraficznego uwalnia już z wszelkiego dalszego przeznaczenia dwa równie najstarsze jak najszpetniejsze przeżytki budownictwa ciechocińskiego, które ustąpią może wreszcie pierwszorzędnym miejsc swych dla dawnoplanowanych tu gmachów: wzorowego Domu zdrojowego z hotelem nowoczesnym połączonego i gmachu teatralnego.



Ciechocinek. Aleja wjazdowa od stacyi kolejowej.

Tej odmiany Ciechocinka radziły jak najprędzej do czekać wszyscy jego przyjaciele, tak jak już doczekali reaktywacji pięknego parku pod Tężniami, dopełnionej obecnie już i świeżo wykończoną, ładną w pomysł i kosztowną estradą orkiestrową, na której w roku przyszłym stanąć ma z batutą nie dyrektor Solski na czele orkiestry warsz. straży pożarnej, lecz jakiś kapelmistrz niemiecki aż z Wiednia pertraktujący o to z Komitetem zarządzającym. Wreszcie zmieni swój wygląd i zaniedbany rynek, który na całej swej powierzchni będzie do wiosny zabrukowany, zadrzewiony, z dogodnymi szosowanymi dojazdami.

Ulicę Nieszawską również szosuje się aż za sosnowy park, wstydlawie ukryty za bardzo ładnym ażurowym ogrodzeniem żelaznym; będzie on strzeżony przez odpowiednią ilość służby zakładowej. Skończą się wprawdzie przyjemne pogadanki i mamek z zuchowatymi deńszczykami z sąsiedniej wojskowo-sanitarnej stacji, ale skorzysta przez to obraz czystości i bezpieczeństwo kuracjuszków. Jeżeli mowa o szosach, to trzeba wspomnieć o zapadłej już uchwale przeprowadzenia bitej drogi do Nieszawy; podobno już nawet odbywa się i licytacja na te roboty.

Do nowości zaliczyć należy projektowane powstanie w roku przyszłym nowego, wyłącznie dla dzieci urządzonego, pensjonatu p. doktorowej Dembickiej, którego brak uniemożliwiał wielu rodzicom wysyłanie swych dzieci do Ciechocinka na leczenie. Na porządku dziennym jest również utworzenie filjalnego wiktariatu z prawem prowadzenia ksiąg stanu cywilnego i załatwiania wszelkich potrzeb i obrzędów religijnych.

Podaję wreszcie wiadomość najnowszą, oto inżynier mostowy w Włocławku p. Jankielewicz otrzymał od głównego zarządu wodnego w Petersburgu rozporządzenie, aby dokonał pomiaru placu nad Wisłą w Ciechocinku, na którym projektowane jest urządzenie portu drzewnego w Ciechocinku.

Wu. Ka.

## Wiadomości bieżące.

**Serdeczne życzenia noworoczne** przesyłamy wszystkim Szanownym Abonentom, Przyjaciółom a przede wszystkim tyle łaskawym Współpracownikom i Korespondentom „Naszych Zdrojów“ w całej Polsce i zagranicą, dziękując im na tem miejscu za tak głębokie zrozumienie naszych dążeń, za tak gorące ich poparcie dla rozwoju i dobra zdrojownictwa polskiego.

**Do Nru I, noworocznego „Naszych Zdrojów“** dołączamy dla oprawy rocznika II kartę tytułową i Spis rzeczy, drukowanych w r. 1911, wraz ze spisem autorów i korespondentów, jakoteż z wykazem ilości korespondencji i ilustracją w tym roczniku zamieszczonych.

**Przystąpili do Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk** w charakterze członków zwyczajnych: Gmina Truskawiec, Dr. Jan Ziarko, lekarz (Kraków), Dr. Antoni Sabatowski, lekarz (Lwów-Morszyn), Roman Albinowski, em. st. Radca skarbu (Lwów).

**I. Posiedzenie naukowe Sekcji balneo-lekarskiej Tow. lek. lwowsk.** odbędzie się dnia 2. stycznia 1912 (wtorek) o godz. 6<sup>1/2</sup> w lokalu »Związku zdrojowisk« przy ul. Czarneckiego 6 (parter)

**Porządek dzienny:** 1. Dr. Krzyżanowski: Sprawozdanie komisji prenumeraty czasopism i zakupu dzieł. 2. Dr. Szumowski: Drogi rozwoju Szczawnicy. 3. Dr. Józef Mayer: O leczeniu sercowo chorych w Krynicy.

**Nasze zdrojowiska w Kole Polskiem.** Na ostatniem, przedświątecznem posiedzeniu Koła Polskiego prezes JE. Biliński zdawał sprawę co do różnych spraw bieżących. Między innymi informował Koło o stanie sprawy wydzierżawienia Krynicy; zgłosił nadto wniosek p. Tertila o uwolnienie od podatków w zdrojowiskach i uzdrowiskach galicyjskich domów, przebudowanych na murowane. Na wniosek p. Tertila upoważniono komisję parlamentarną w czasie przerwy w obradach Koła do załatwienia spraw zdrojowisk wspólnie z referentem p. Tertilem.

**Urzędowa ingerencja Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.** W dniach 20 i 21. grudnia bawił Dr. Praschil jako delegat Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk w Truskawcu, celem wzięcia udziału w komisji górniczej (sprawa nadania pola górniczego, hr. A. Żółtowskiemu na Lipkach, dla wydobywania blendy cynkowej), tudzież w komisji wodociągowej (sprawa udzielenia przez c. k. Starostwo w Drohobyczu, gminie Truskawiec konsensu na budowę wodociągów dla wody słodkiej). W obu wspomnianych komisjach złożył delegat Dr. Praschil imieniem Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk odpowiednie oświadczenia, które zostały pomieszczone w protokołach urzędowych.

**Echo wycieczki zjazdowej do Luhaczowic** doszło nas z Czech w przysłanych nam uprzejmie pismach czeskich, które poświęciły więcej miejsca opisom przebiegu tej polskiej wycieczki balneologicznej, jakoteż zamierzonej w r. b. rewizycie czeskiej na III Zjeździe przemysłowo-balneologicznym w Rymanowie, gdzie ma przyjść do skutku Związek czesko-polskich zdrojowisk i uzdrowisk.

Wycieczce polskiej do Luhaczowic poświęciły najwięcej uwagi i miejsca »Narodni listy« w opisie p. t. »Zajezd polskich balneologów do Luhaczowic«, zaś ilustrowany tygodnik czeski »Svetozor« zamieścił również ilustrację grupy gości polskich pospołu z gospodarzami czeskimi w Luhaczowicach.

**Dyrektor W. P. Henryk Vorliczek**, znany nam tak sympatycznie nie tylko z czasów gościny zjazdowej w Luhaczowicach ale także z doświadczonej swej gotowości dla udzielania dobrych porad i wskazówek, opuścił dotychczasowe swe stanowisko zarządzającego zdrojowiskiem w Luhaczowicach a przeniósł się na takież stanowisko dyrektora zarządzającego do Podjebradu-Zdroju (alkaliczno-słone), gdzie przedsięwzięcie gmina wielkie budowy trzech nowych gmachów łaźniokowych i zaprowadza sezon całoroczny. Zasłużonemu około czeskich zdrojowisk pracownikowi przesyłamy serdeczne życzenia powodzenia na nowym posterunku.

**Intenzywność ciągłej reklamy.** Zdrojowiska i uzdrowiska nasze popełniają stale ten błąd, że całą swą reklamę stosują doraźnie, zwykle dopiero z chwilą otwarcia sezonów t. j. od 15 maja, podtrzymując ją zaledwie przez kilka tygodni pierwszego sezonu i to w rozmiarach tak niewydatnych, iż znika ona zupełnie wśród istnej powodzi wielkich i nieustannych reklam i ogłoszeń »badów« zagranicznych. Nic zatem dziwnego, że równie znikającym jest rezultat tego rodzaju ogłoszeń. Należy zatem zerwać raz z tą metodą i ogłoszeniami naszych zdrojowisk i uzdrowisk uprzedzić uwagę publiczności na kilka miesięcy a choćby nawet tygodni przed otwarciem sezonu. Uwagi te nasuwa nam ogłoszenie Szczawnicy pojawiające się stale przez cały rok na szpaltach »Kurjera Poznańskiego«. Tak też pojmując wartość i doniosłość reklamy w zbiorowym jej charakterze, przypomina Związek interesowanym ponownie konie-



czność zgłoszenia się zawczasu do udziału, w przeciwnym bowiem razie przypiszą zarządy sobie samym winę niedopisania frekwencji kuracjuszków w sezonach r. 1912 go.

**Stacja meteorologiczna w Niemirowie-Zdroju** powstaje przy łaskawej pomocy centralnego c. k. zakładu dla meteorologii i geodynamiki we Wiedniu i Sekcji Akademii umiejętności w Krakowie oraz dzięki pomocy materialnej właściciela zakładu hr. Kruzensterna. Najnowsze prace z zakresu klimatologii i meteorologii kładą usilny nacisk na zakładanie takich stacji po miejscach klimatycznych i zdrojowiskach jako niezmiernie ważnych dla lecznictwa.

**W sanatorium dla piersiowo chorych w Zakopanem** odbyło się d. 17 zm. pod przewodnictwem radcy dworu Prof. Dr. Bolesława Wicherkiewicza posiedzenie Rady nadzorczej zakładu. Sprawozdanie dyr. zakładu, Dra Kazimierza Dłuskiego wykazało znakomite rezultaty lecznicze, oraz wzrastającą stale frekwencję dzięki czemu mimo obecnej drożyzny zakład mógł nie podnieść cen za leczenie. Po załatwieniu spraw bieżących wyrażono obojętne pp. Dłuskim podziękowanie za ich gorliwą i wydatną pracę.

**Myśl reaktywowania zdrojowiska Konopkówki** (wody siarczane niedaleko Tarnopola) wyłoniła się w kołach przedsiębiorców, których rzecznik p. N. zgłosił się do Kraj. Związku zdroj. i uzdrow. po radę i wskazówki. Oczywiście przed zbadaniem stanu źródła na miejscu, jakoteż innych warunków, koniecznych do reaktywowania wziętego niegdyś tego zdrojowiska (w r. 1832 liczyło 4000 kuracjuszków), nie jest możliwe ściślejsze orzeczenie.

**Sprawę urządzenia kąpeli solankowych w Wieliczce**, jak się dowiadujemy, poruszyło znowu Ministerstwo robót publicznych i poleciło ją gorąco Ministerstwu skarbu. W interesie gospodarstwa krajowego, spodziewać się należy, iż ministrowie pp. Długosz i Zalewski, nie pozwolą tej doniosłej sprawie znowu usnąć, ale wdrożą energiczne kroki celem doprowadzenia jej do pomyślnego rezultatu.

**Delatyn dąży** znowa do rozwoju, który mu zakresiło sanatorium zdrojowiska od chwili otwarcia tu przed dwoma laty łazienek solankowych. W dalszym ciągu mają być obecnie założone chodniki jakoteż odpowiednie do oświetlenia ulic latarnie. Doniosłego znaczenia nabierze dla miasta projektowane założenie zawodowej szkoły przemysłu drzewnego. Odpowiednie kredyty zostały już wstawione w przyszłoroczny budżet państwowy i krajowy.

Niedawno bawił burmistrz p. Atlas we Wiedniu, gdzie przedstawił ministrowi skarbu Zalewskiemu prośbę o przeniesienie miasta Delatyna z czwartej do trzeciej kategorii dodatków aktywalnych.

**Zakład Dra Chramca w Zakopanem** Zaczęta w jesieni r. z. budowa nowego olbrzymiego gmachu zakładu dra Chramca, na miejscu spalonego w czerwcu 1910 r. dawnego gmachu drewnianego, odbywała się na rachunek zawiązanego przez dra Chramca Towarzystwa akcyjnego. Wykonano ją z bezprzykładnym u nas po-

co najmniej nowy a tak dawno pożądanym postępowaniem leczniczym w uroczym Worochcie, uznanej powszechnie przez cały świat lekarski za idealne uzdrowisko klimatyczne, przyczyni się zatem do jej znacznego podniesienia, do ożywienia ruchu w tamte strony, do zatrzymania w ten sposób poważnych sum w kraju i dla kraju a wszystko to pomysłowością, staraniem i sumptem przedsiębiorczego, światłego lekarza, który słusznie spodziewać się mógł, iż wyprowadziwszy własnymi środkami budowę tak kosztowną pod dach może zaapelować do instytucji tej miary jak Bank krajowy o pożyczkę na resztę potrzebnego do wykończenia budowy kapitału.

Istotnie dyrekcja Banku stwierdziwszy przez wystanego (na koszt Dra Michalika) na miejsce taksatora w osobie architekta Cybulskiego stan budowy i oceniwszy jej realną wartość jako podkładu pożyczkowego na 142.000 kor. postanowił na skutek wniosku dyr. Milewskiego udzielić 60.000 koron pożyczki spłacalnej w 13<sup>1/2</sup> latach.

Aż oto w kilka tygodni po ułożeniu sprawy, kiedy interesowany licząc już na wypłatę pożyczki poniechał wszystkich innych starań, donosi mu dyrekcja Banku, iż pożyczki odmawia motywując to tem, »że Worochta nie jest dotąd uznaną przez c. k. Rząd uzdrowiskiem i że woda w Tatarowie i Worochcie jest zatruta tyfuszem« (!!!). Pomijając bezpodstawny i niedorzeczny ten motyw ostatni, nie wytrzymujący krytyki ani wobec dokonanych badań wody w tych miejscowościach, które wykazały zupełny brak prątków tyfusowych, ani wobec zupełnego braku wypadków tyfusowych wśród ludności tamtejszej, trudno nie zaznaczyć bezsensowości motywu pierwszego, odmawiającego Worochcie znaczenia stacji klimatycznej, uznanego przez wszystkie zresztą miarodajne czynniki a wyzyskiwanego przez dyrekcję c. k. kolei państwowych drogą zaprowadzonych pociągów sezonowych t spacerowych do Worochty, gdzie od lat skupia się olbrzymi ruch letników i kuracjuszków w kilkudziesięciu willach, w kolonji leczniczej c. k. kolei państw., w Sanatorium dla księży katolickich a gdzie w zimie również panuje zimowy ruch sportowy.

Przykład ten dowodzi ponownie jak w naszych instytucjach finansowych po macoszemu traktuje się przedsiębiorczość w zakresie przemysłu zdrojowego ze szkodą kraju a na korzyść tak obcych kapitałów, które takie sposobności skwapliwie wyzyskują celem skupienia naszych interesów, jak i na korzyść zagranicznych zakładów leczniczych, które obficie zasilane kredytem podtrzymują zagranicę ciąg naszych kuracjuszków, pozostawiających tam rokrocznie miliony grosza polskiego z niepowrotną stratą dla kraju i społeczeństwa. Fakt ten bezprzykładny dowodzi wreszcie jak wskazanem było utworzenie przez krajowy Związek własnego dla zdrojowisk i uzdrowisk »Zakładu kredytowego«, który też na prośbę Dra Michalika przyjdzie mu z pożądaną pomocą.

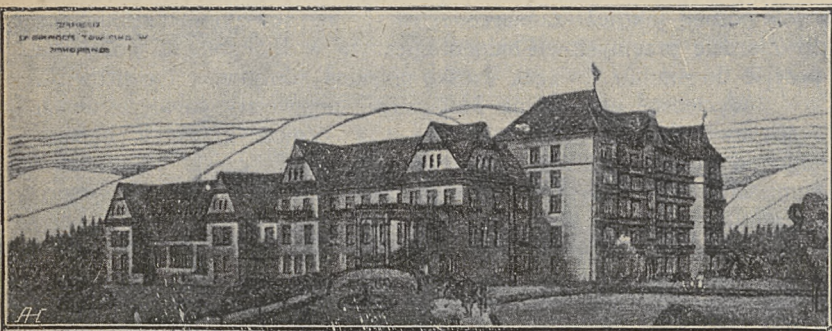
**Walne zgromadzenie spółników lwowskiej fabryki „Tlen“**, związanych w nową organizację jako Spółka z ogr. odp. odbyło się 21 zm. Zamknięcie I roku administracyjnego dało wyniki korzystne, stwierdzające żywotność interesu, pozwoliły nadto nietylko wzmocnić finansowo aktywa, ale wypłacić udziałowcom 4% dywidendę od wkładów zakładowych. Zbyt produkcji wynosił w ubiegłym roku znaczniejszą sumę, ale zawsze jeszcze dość skromną, gdy się zważy, iż fabryka produkuje przeważnie artykuły powszechnego użytku.

Pomnożyć produkcję i dać towar pierwszej jakości będzie dalszem staraniem zarządu, skoro tylko publiczność domagać się będzie wszędzie wyrobów »Tlenu« i wyrzecz się choć w części fabrykatów obcych, którymi wszystkie nasze handle są przepełnione ze szkodą przemysłu krajowego.

**Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie** wydało, za czas od 1 listowada 1910 r. do 31 października 1911 roku, sprawozdanie o bardzo sympatycznej formie zewnętrznej. Poprzedzone krótkim wierszykiem Jerzego Żuławskiego p. t. »Zjazd tatrzański«, jest samo sprawozdanie bardzo wyczerpujące i daje dokładny obraz żywego u nas ruchu narciarskiego. Ostoja dla niego stanie się własne schronisko w Sławsku, które już od 26 lutego 1911 r. oddawało narciarzom znaczne usługi a będzie ono uroczyszcem otwarte w d. 6 stycznia b. r. Ruch turystyczny wzmógł się zeszłego roku bardzo znacznie, tak, że oddzielono dwa ich rodzaje: oficjalne K. T. N. i prywatne. Członków liczy Towarzystwo 181, obrót kasowy włada już tysiącami. Wkładka roczna wynosi 5 koron.

**Wycieczkę sankami do Morskiego Oka** urządziła »Sekcja wycieczk. krak. Ogniska naucz.« w d. 6—7 stycznia 1912 r. Wyjazd z Krakowa dnia 6. o godz. 9:5 rano, przyjazd do Zakopanego o godz. 3:40 po południu. Wyjazd do Morskiego Oka sankami w niedzielę o godz. 7. rano. Odjazd z Zakopanego o godz. 5:15.

**Wigilia narciarzy w Sławsku.** W niedzielę 24. z. m. rano udało się liczne grono członków K. T. N. do Sławski, dla spędzenia wili i świąt w nowo zbudowanym schronisku i zrobienia paru wycieczek na nartach w najbliższą okolicę. Bawiono się doskonale.



Zakład Dra Chramca w Zakopanem.

spiechem. Już w ubiegłym sezonie letnim wyższe kondygnacje 4-piętrowego gmachu, były tymczasowo urządzone i zamieszkane. Obecnie wykończono już gmach cały, urządzono elektryczność, ogrzewanie centralne, dźwignie itd. tak, że zarówno pokoje mieszkalne, jak liczne salony towarzyskie stanęły gotowe dla gości, których obecnie zakład może pomieścić aż 300. Wiadomość to pożądana dla osób, tak licznie zawsze zjeżdżających do Zakopanego w okresie świątecznym i noworocznym.

**Bezprzykładne curiosum.** Budowa wzorowego sanatorium Dra Michalika w Worochcie, rozpoczęta — jak to swego czasu donosiliśmy — na schyłku lata, postąpiła już tak daleko, że obecnie cały budynek nakrywa się dachem.

Sanatorium to, zaprojektowane wzorem podobnych zagranicznych, a więc w całości ogniotrwałe, ze schodami ze sztucznego marmuru i takimiż obkladami w kurytarzach, z ogrzewaniem centralnem, wodociągami i zakładem wodoleczniczym oświetleniem elektrycznem i kanalizacją, wszystko kosztem 200.000 kor. stwarza



W niedzielę, odbyto dwukrotnie wycieczkę na Trościan, w ponie-  
dzialek zaś Wętyki Werch był celem wycieczki narciarskiej, Wi-  
gilję spędzono w 28 osób, w czym parę pań, u stóp choinki, przy-  
strojonej przez wysłaną jeszcze dzień przedtem w sobotę awangardę,  
wśród śpiewu kolend poprzedzonego serdeczną przemową prezesa  
Dra Smoluchowskiego.

Teren wycieczek, od 600 mtr. w górę ubielony śniegiem,  
okazał się, przy czterostopniowym mrozie, wcale dobrym pod narty.  
Dzielnym organizatorem i przodownikiem wycieczek był inż. M.  
Dudryk.

**Zima w Zakopanem** rozgościła się na dobre. W niedzielę  
zeszłą spadł dawno upragniony śnieg i przykrył tak dokładnie zie-  
mię, że na ulicach odezwały się dzwonki sanek. Zapaleni narciarze  
podążyli na stoki celem wypróbowania nart. W ogóle przygotowania  
do sportów zimowych przybierają coraz bardziej realny kierunek.  
Nawet zarząd dóbr nosi się z zamiarem urządzenia toru saneczko-  
wego na drodze do Kuźnic. Gości przybywa coraz więcej. Po po-  
łudniu w obu cukierniach gwarno i wesoło, a zadumany i otulony  
w śniegowy płaszcz Giewont dziwi się mieszczuchom, którzy prze-  
noszą zaduch werandy nad przechadzkę po świeżym powietrzu. W ogóle  
ruch świąteczny jest bardzo wielki. W wielu pensjonatach trudno  
o miejsce. Pociągi przychodzą pełne. W Dolinie Kościeliskiej, w Ku-  
źnicach i na drodze do Morskiego Oka dzięki doskonałej san-  
nie ruch wielki. Rok 1911 zamyka się liczbą 12.391 dości t. j.  
o 745 więcej niż r. z. — jak to podaje tyg. »Zakopane«.

**Dział reklamowy krakowskiej „Wystawy architektury  
i wewnątrz w otoczeniu ogrodowym”** objęło znane Biuro Karola  
Pietrzykowskiego w Krakowie (reprezentacyjne także dla »Naszych  
Ździejów«). Wystawa ta, zapowiadająca się nader poważnie, otwartą  
będzie przez przeciąg pięciu miesięcy, od maja do końca paździer-  
nika a więc przez cały sezon kąpielowy, reklama więc na Wystawie  
umieszczona może wiele bardzo przyczynić się do ożywienia  
ruchu kąpielowego, zwłaszcza, że wszystkie zabory żywy nader  
udział biorą w tej ekspozycji.

**Nekrologia.** W d. 19 z. m. zmarła we Lwowie ś. p. Drowa  
Zenona Janowska, wdowa po c. k. lekarzu pow., znana za-  
szytnie właścicielka i kierowniczką wielkiego pensjonatu »Janina«  
w Truskawcu. Zmarła zostawia po sobie wdzięczną pamięć w sze-  
rokich kołach kuracjuszy truskawieckich.

**Po zamknięciu Nru** doszła nas z miasta bolesna wiadomość  
o nagłym zgonie Dra Edwarda Biernackiego, profesora  
patologii ogólnej i doświadczalnej, znakomitego polskiego haemologa,  
znanego zaszczytnie lekarza zdrojowego w Karlsbadzie, członka  
lwowskiego Tow. Lekarskiego i członka świeżo utworzonej w Związku  
Sekcji balneolekarskiej. Zapisujemy tę ciężką dla nauki i zawodu  
stratę w głębokim żalu i smutku nad otwartą mogiłą.

## Listy do Redakcji.

Z prezydium Sekcji Narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego  
w Zakopanem otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umie-  
szczenie »celem sprostowania błędów w artykule p. Hemmerlinga  
p. t. «Sporty zimowe na terenach Krynicy». (Nr. 26 »Nasze  
Źdroje« r. 1911).

W artykule tym jest zdanie »założone zostało Karpackie  
Tow. Narciarzy« a w ostatnich czasach »Zakopiański Oddział Nar-  
ciarzy Tow. Tatrzańskiego». Otóż faktem jest, że Zakopiański oddział  
Narciarzy powstał w roku 1907 w jesieni dwa miesiące po pow-  
staniu »Karpackiego Tow. Narciarzy«. Dalej p. Hemmerling twierdzi,  
że »Z. O. N. T. T.« jest jeszcze w organizacji; na obalenie tego  
twierdzenia przytaczamy niektóre dane świadczące o tem, że  
Z. O. N. T. T. jest już w stanie pełnego rozwoju, a nie w »or-  
ganizacji«, mianowicie: Z. O. N. T. T. posiada obecnie 5 schro-  
nisk, w Tatrach Wysokich i Zachodnich, zaopatrzonych na zimę,  
urządza w tym roku 5 doroczny kurs jazdy na nartach, zajmuje  
się sprawami przewodnictwa, w zimie, urządził cały szereg odczy-  
tów z obrazami świetlnymi o wycieczkach i o Tatrach w zimie itd.  
Oprócz tego pionierska działalność Z. O. N. T. T. zaznaczyła się  
kilkudziesięcioma (około 60) pierwszymi wejściami zimowymi  
w Tatrach.

Licząc, że Szanowna Redakcja uczyni zadość naszej prośbie,  
kreślimy się

z poważaniem

St. Mazurkiewicz  
sekretarz

W. Zaruski  
przewodniczący

\* \* \*

Zarząd Krakowskiego Koła Pań T. S. L. przesyła nam z pro-  
śbą o zamieszczenie pismo następujące:

## ODEZWA DO DZIEWCZĄT POLSKICH!

Z zachodnich kresów bije dzwon!  
Zwróćcie tam oczy, wytyście słuch  
Pomocną nieście dłoń.  
Siostrzycom Waszym na Śląsku!

Do serc Waszych dziś trafić pragniemy — obudzić myśli co  
najlepsze — uczucia co najsilniejsze, a ofiarności pełne i zgroma-  
dzić je, a skuć we wielki potężny czyn!

Siostrzyce Wasze na Śląsku są gwałtownie czechizowane i ger-  
manizowane we wrogich nam szkołach. Z coraz to większą za-  
chłannością tak Czesi jak i Niemcy prowadzą agitację za pozyska-  
niem dziewcząt polskich do swoich szkół.

Agitacja ta jest wprost perfidną, bo wystarczy fakt, że za  
pozyskanie polskich dzieci do wrogich nam szkół płacą rodzicom  
nawet po kilka koron — i często cena ta stanowi o wynarodowie-  
niu człowieka.

Krakowskie Koło T. S. L. powzięło myśl ratowania polskości  
rodzin przez założenie Szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku.

Jak wielce doniosłą jest ta myśl, a konieczną wprost rzecz-  
ą zatwierdzenie jej rychłym czynem, pojmie każdy dobry Polak.

Od Was, polskie dziewczęta, zależy w znacznej mierze urze-  
czywistnienie powziętego przez Krakowskie Koło Pań T. S. L. za-  
miaru założenia gospodarczej szkoły dla dziewcząt pol-  
skich na Śląsku.

Na założenie takiej szkoły potrzeba znacznych funduszy —  
zebranie ich nie przedstawia trudności, ani uszczerbkiem nie będzie  
nikomu — trzeba jeno, by stanęli do pracy wszyscy — by zro-  
zumieniem i ofiarnością poparli sprawę.

Pomnijcie, że drzed laty kilku, na wezwanie Szan. redaktorki  
»Małego Świątka«, zebrały pieniądze dzieci na założenie szkoły  
ludowej w Kulikach. Był to dar cudny dzieci — dla dzieci!

A choćby przykład daleki: w ostatnich czasach dzieci ja-  
pońskie centowemi składkami, zebrały 250 tysięcy na zorganizo-  
wanie wycieczki naukowej do bieguna południowego. A czemuż  
jest stosunek dzieci do badań naukowych — wobec sprawy tak  
dla nas bliskiej i ważnej, jak sprawa śląska.

Więc przyszła szkoła orłowska niech będzie popartą groszem,  
zebranym przez polskie dziewczęta!

Niech każda z dziewcząt polskich da na rzecz szkoły orłow-  
skiej choćby kilka halerzy miesięcznie, a w niedługim czasie bę-  
dzie można przystąpić do otwarcia nowej, a tak bardzo ważnej  
placówki narodowej.

Zebranie potrzebnych na szkołę pieniędzy weźmy sobie za  
obowiązek — opodatkujmy się na ten cel — urządzajmy na ten  
cel przedstawienia amatorskie, loterie fantowe i w inne rozliczne  
sposoby gromadźmy pieniądze na szkołę gospodarczą w Orłowej!

Bierzmy się siostry do dzieła — a ochotnie i wytrwale —  
niech w tej pracy nie braknie żadnej z nas!

Zrozumieniem sprawy, przyjęciem obowiązku na siebie i ze-  
braniem pieniędzy zaświadczy my Narodowi naszą pracę.

## KOMITET I ZARZĄD KRAKOWSKIEGO KOŁA PAŃ T. S. L.

Marja Siedlecka, przewodnicząca. S. Pożniakowa, wiceprezesowa.  
M. Petelenzowa, wiceprezesowa. L. Owczarkiewicz, skarbniczka.  
M. Majewiczówna, sekretarka. F. Perosiowa. F. Tondosowa.  
M. T. Błotnicka. S. Piechnikowa, Z. Pawłowska. W. Habi-  
chtówna. G. Gebhardowa. M. Wilińska. M. Zapalanka, Z. Gu-  
stawska. K. Dropiowska. F. Śmiechowska. J. Żmigrodzka.  
W. Steczkowska. M. Piechocka. I. Sptawińska. J. Buszczyńska.  
Z. Krzyżanowska. J. Strokowa. M. Świdarska. J. Zieleniewska.  
E. Andruszkiewiczowa. J. Wróblewska. Marta Łazarska. J. Po-  
gonowska. M. Swobodzianka. M. Klockówna. M. Piotrowska.  
A. Zakrzewska. M. Gostkowska

## Z bliska i z daleka.

**Zakład radioterapeutyczny** został uroczystie otwarty z. m. w Jo-  
achimsthalu w Czechach. Zakład ten powstał kosztem ministerstwa  
robót publicznych. Na otwarciu i poświęceniu zakładu byli przed-  
stawiciele rządu z Wiednia, tudzież przedstawiciele władz z Pragi,  
obok licznych gości. Jak wiadomo, w Joachimsthalu znajduje się  
kopalnia rudy uranowej, która daje rad.

**Polacy w Arco.** Piękne to miejsce klimatyczne w południo-  
wym Tyrolu gromadzi w każdą zimę stale liczną kolonję polską



utrzymującą dość ściśle stosunki towarzyskie. Dowodem tego jest odbyte z. m. Walne zgromadzenie »Twa Biblioteki polskiej« na którym w skład zarządu wybrani zostali: przewodn. Dr. Włyński, lekarz klimatyczny tamtejszy. zastępcą Dr. Poczub, z Łucka, sekretarzem p. Mitkiewicz, z Litwy, zast. sekr. p. Poziomski z Wołynia, bibliotekarką pna. Marcińczyk, z Warszawy. Do komisji rewizyjnej wybrani pp.: Dr. Miodoński, prof. uniwersytetu z Krakowa i pni Wolfowa z Litwy. Biblioteka liczy w obecnym sezonie 62 członków.

**Katedra balneologii**, jedna z najważniejszych kwestji w rozwoju naszego zdrojownictwa, była i jest przedmiotem wielokrotnych artykułów, umieszczanych w »Naszych Źdrojach«, dyskusji na Zjazdach balneologicznych, poważnych dysput między najwybitniejszymi przedstawicielami naszych fakultetów medycznych.

Katedry balneologii to właśnie ten czynnik potężny, który w tak niesłychanie krótkim przeciągu czasu, bo w 30 ostatnich latach, podniósł zdrojowiska niemieckie, po części i austriackie, pchnął je na właściwe tory postępowego wzrostu i ich rozpędem dalszym kieruje. Ilustracją dla naszych słusznych żądań, kreowania na jednym z fakultetów krajowych katedry balneologii jest taka sama sprawa, poruszona ostatnimi dniami w izbie francuskiej.

Poświęcone sprawom zdrojownictwa francuskiego pismo »Le monde thermal«, liczące 54 rok istnienia, opisuje w ostatnim numerze przebieg debaty w parlamencie nad kwestją utworzenia w paryskiej wszechnicy katedry balneologii, w artykule »La chaire d'hydrologie«. P. Barthon w bardzo obszernej mowie podnosi żądania niektórych zdrojowisk francuskich jeszcze z r. 1903, by rząd utworzył katedrę balneologii. Czyta memoriał w wszystkich obecnie zdrojowiskach Francji, w którym powołują się one na niezmiernie ważne znaczenie katedry takiej dla rozwoju zdrojownictwa.

Oblicza bieżący ruch finansowy zdrojowisk niemieckich na 500, francuskich tylko na 130 milionów rocznie. Zwraca uwagę na tę rażącą różnicę, spowodowaną we Francji brakiem katedr balneologii i klimatologii. Podnosi do wysokości wielkiej zasługi stworzone przez dziekana wszechnicy paryskiej, znanego uczonego Dra Landouzy, wizytacje i objazdy zdrojowisk przez lekarzy. Czytamy dalej w memoriale, że zdrojowiska francuskie stworzyły syndykat, celem pokrycia kosztów takiej katedry. Określa żądania i warunki, jakich profesor balneologii trzymać się powinien. Z naciskiem powtarza, że zdrojowiska samełożyć będą na utrzymanie tej katedry, by rząd nie mógł się cofnąć przed jej stworzeniem wymówkami na temat trudności budżetowych. P. Barthon kończy swoje przemówienie, przyjęte burzą oklasków, tem że postawił przed plenum izby sprawę ogromnej wagi, kwestję interesu powszechnego.

**Połączenie kolejowe Królestwa Pol. z Galicją wschodnią** via Tomaszów dozna zmiany w pierwotnym projekcie a to wobec przyłączenia do przyszłej gubernii chełmskiej powiatów brzeskiego i włodzimiersko-wołyńskiego.

Pierwotnie projektowana była kolej od st. Trawniki kolei Nadwiślańskich do Tomaszowa, lub linia Lublin Tomaszów. Obecnie powstał projekt budowy kolei od Chełma przez Hrubieszów do Dołhobyczowa i kolei od Włodzimierza-Wołyńskiego przez Hrubieszów do Tomaszowa. Projekt ten był opracowany przez działaczy chełmskich i w zasadzie zaakceptowany przez komisję urzędową do sprawy chełmskiej. Działacze chełmscy żądają zmiany kierunku kolei na zaprojektowany przez nich z tych względów, że kolej Tomaszów—Lublin lub Trawniki—Tomaszów będzie przechodzić przez miejscowości zaludnione przeważnie przez ludność polską. Tymczasem ludność prawosławna mieszka w pow. hrubieszowskim do samej granicy austriackiej.

Wobec silniejszego zaakcentowania tego połączenia przez stronnictwo nacjonalistyczne rosyjskie, należy się spodziewać rychlejszego przedsięwzięcia budowy tej linii kolejowej, o tak wielkiem znaczeniu dla rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk wschodniej polaci naszego kraju.

**Ulica Montwiłła w Wilnie.** Z rogu nowo-powstałej ulicy Józefa Montwiłła na Łukiszkach usunęła policja tablicę z powyższą nazwą ulicy. Jak wiadomo, nazwisko ś. p. Montwiłła zapisało się również dużą zasługą dla zdrojowiska Druskienik na Litwie, którego znaczny rozwój przypadł na okres prezesury ś. p. Montwiłła w Twie akcyjnym dla Druskienik.

**Wiosna w Saksonji.** Od tygodnia panuje w prowincji saskiej i w Turyngji powietrze tak łagodne, że w wielu miejscowościach drzewa kwitnąć zaczynają po raz drugi. W dolinie Saali wypędzają bydło na pastwiska. Susza wszakże daje się obecnie więcej we znaki niż latem.

**Sprzedaż zdrojowiska Gastunia (Bad-Gastein).** Od kilku miesięcy trwają już układy między zarządem dóbr cesarskich, jako

obecnym właścicielem Gastunia-Zdroju a gminą tamtejszą co do nabycia przez nią na własność tego wspaniałego zdrojowiska. Cena kupna wynosi 1,700.000 kor. Przed 20 laty kupił zarząd dóbr cesarskich te cieplice od rządu krajowego Salzburga za cenę 900.000 kor., którą to kwotę dopełnił cesarz dobrowolnie do miliona, gdyż finanse kraju były w bardzo złym stanie. Gminie Gastunia-Zdroju zależy nadzwyczajnie na nabyciu tego zdrojowiska a to głównie dla uregulowania prawa czerpania i sprowadzania wody przez tamtejszych hotelarzy i interesentów.

**Woda ginie.** Takie niepożądane zjawisko wykazują w ostatnich czasach wszystkie w Wilnie studnie, w których zwierciadło wody coraz niżej opada. Na Antokolu, w punktach nieco więcej górzystych, już od kilku lat raz po raz pogłębiają studnie, lecz woda uporczywie ucieka co raz dalej w ziemię. W zakładzie sióstr miłosierdzia Czerwonego Krzyża artezyjska studnia wyschła zupełnie i wodę dowożą beczkami ze szpitala wojkowego. To samo spostrzega się we wszystkich częściach miasta. Przy kranie kościoła Dominikańskiego. otrzymującego wodę z Wigierskich źródeł, niegdyś najbogatszych, często stoją tłumy sług i stróżów z pustymi wiadrami, oczekując na próżno, »czy nie napłynie kropla«. To samo za Ostrą Bramą przy żelaznym moście i t. d. Przedsięwzięto środki mające temu zapobiec.

**Ruiny zamku trockiego.** Trocki marszałek powiatowy zwrócił się do gubernatora wileńskiego, z prośbą o poczynienie starań w Cesarskiem Twie archeologicznem, dla uzyskania subwencji rządowej w celu odrestaurowania zamku trockiego.

**Niepalne drzewo.** W Ameryce wynaleziono nowy sposób uodpornienia drzewa na ogień. Mianowicie impregnują drzewo (za pomocą elektryczności) amonijsulfoboratem. W ten sposób nasycone drzewo jest absolutnie niepalne. Podczas prób ogniowych, drzwi 18 mil. grubości, sporządzone z drzewa bukowego, sosnowego i topolowego, wykazały przez całą godzinę zupełną odporność na ogień. Natomiast drzwi sporządzone z blachy, zniszczały w zupełności w tym samym czasie. Ten wynalazek dał pochoch do sporządzenia mebli z impregnowanego drzewa, a nawet są w toku próby, czyby znaczną część przedmiotów, dotychczas sporządzanych z żelaza, nie zastąpić impregnowanym drzewem.

**Ruiny zamku Gedymina.** Rada gminna uznała w roku ub. że szczątki zamku Gedymina niszczyć i sypią się w gruz także wskutek codziennego strzelania z armaty na południe z góry zamkowej. Zwrócono się do gubernatora o zniesienie wystrzału, ten jednak zaoponował. Sprawa wracała jeszcze kilkakrotnie do rady m. lecz gubernator zawsze się sprzeciwiał. Obecnie cesarska komisja archeologiczna wystosowała do gubernatora zapytanie, czy wystrzał szkodzi murom. Wydelegowano komisję, która ma to zbadać i orzeczeniem swem zadecydować w tej sprawie.

## Z Wydawnictw.

**Kalendarz lekarski Krakowski na rok 1912** na wezwanie Twa lek. Krak. ułożony przez prof. Dra K. Glińskiego, daje obraz dużej staranności w kierunku stworzenia wykończonego, pod każdym względem nieodzownego dla każdego lekarza *vade mecum*. Zawiera więc oprócz ściśle kalendarzowego, działy takie jak: Dawkowanie środków leczniczych podług wagi i wieku chorych a specjalnie w strzykiwaniach podskórnych w wżewaniach, pędzlowaniach, wdechaniach. Dalej wskazówki ogólne rozwojowe kobiety i płodu, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach z szczególnym działem otruc. Sporo miejsca zajął Podręcznik terapeutyczny z dodatkiem skorowidza leków, w nim zawartych, dalej badanie bystrości wzroku i refrakcji, spis środków lekarskich z uwagami o nich praktycznymi, wreszcie wymiary, formularze, taryfy i szematyzm lekarski.

Dział balneologiczny podany większej uwadze i troskliwшему traktowaniu poprzedzają uwagi ogólne »O sztucznych kąpielach leczniczych«, poczem (szkoda że przegrodzony działem o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach) następuje »Skorowidz ważniejszych zdrojowisk, kąpielisk (?) i uzdrowisk« zestawiony w wykazie miejscowości europejskich, wśród których giną nasze, a dopiero po tym »Skorowidzu« czyta się tak pożądaną »Zestawienie ważniejszych zdrojowisk polskich«, które doskonale dopełnia »Tabela porównawcza zdrojowisk polskich ze zdrojowiskami niemieckimi i innych krajów«.

Otóż z rzetelnem uznaniem zapisując tę gorliwą w tej mierze staranność redakcji, proponujemy na przyszłość uczynić dział ten balneologiczny zwartym w sobie w następującym porządku działów 1) Zestawienie wszystkich (nie tylko ważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk polskich. 2) Tabela ich porównawcza ze zdrojowiskami niemieckimi. 3) Ogólny Skorowidz zdrojowisk i uzdrowisk, 4) Sztu-



czne kąpiele lecznicze. Nie wątpimy też, że w r. p. zechce Szan. Redacja wzbogacić te wiadomości specjalnym działem o krajowych wodach mineralnych i przetworach zdrojowych z dołączeniem głównych dla nich wskazań leczniczych.

Pragniemy również spodziewać się, iż w dziale ogłoszeń ustąpią (choćby z racjonalnych miejsc) tak niepożądane reklamy »badów« i ich wód jak Mattoni's-Güssühler, Franzensbad, pruski Görbersdorf Kudowa i t. p.

**Annuaire des Eaux Minérales, 1912, Stations Thermales et Climatiques, Sanatoriums de la France e de l' Etranger** 54 Ed it en, par directeur de la gazette des Eaux, le Dr Viktor Jardette» Paris, Libraire Maloine. A więc już rok 54 wychodzi pod tym tytułem kalendarz skorowidzowy zdrojowisk i uzdrowisk tak francuskich jak i wszech-europejskich, dowodzący przeszło pół wieku z jednej strony, przysłówionego u francuzów braku znajomości geografii i statystyki a z drugiej strony, naszej polskiej obojętności, wobec szerzonych w tej książce niedokładności i monstrualnych błędów tak co do wskazań naszych zdrojowisk jak i dróg prowadzących do nich i tak: do Iwonicza (leczącego tylko złogi przymiotu, jedzie się na Wiedeń, Kraków i Stryj. Dość powiedzieć, iż wśród austriackich wylicza to wydawnictwo Iwonicz jako jedno jedyne tylko zdrojowisko w Galicji! Natomiast w osobnym dziale p. t. »Pologne« czytamy dosłownie co następuje:

»Buskou Busko (Cracovie) sulfureuse 11) R. Godzibou (?) (Sandomir) ferrugineuse 9<sup>o</sup> R. Siekierki (?) (Varsovie), acide ferrugineuse 8<sup>o</sup> R. Co te dwie ostatnie rzeczy oznaczają, nikt nie wie. Natomiast w nowym dziale p. t. »Russie« czytamy o Busku, (choć z inną temperaturą wód mineralnych) a nadto o Druskienikach, Nalentschowie, Tsiechotsinek'u a nawet Slavuta (Volhynie). Dlaczego zatem galicyjskie zdrojowiska zupełnie przemilczane, dlaczego nigdy nikt dotychczas nie ujął się za tem, dlaczego nikt nie dostarczył paryskiemu wydawcy choćby tylko kilku informacji tak pożądaných dla niego i dla naszego zdrojownictwa? Dlaczego ta obojętność nasza liczy już 54 lata!

Lecz może już 55-go święcić nie będzie, wobec tego, że Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk potrzebne daty i szczegóły wkrótce do Paryża wysle.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Biuro Reklamy K. P. w Krakowie** W sprawie projektowanej nam reprezentacji na Kraków odpowiedź w tych dniach.

**WP. Dr. W. T. i S. Ka. w Warszawie.** Roczniki do 1 kwietnia w cenie abonamentu; później o 30% droższe. W oprawie płócienną z wyciskami złotymi o 2 kor. wyżej.

**WP. S. K. i T. R. w Zakopanem.** Oczywiście, że trzeba zostać członkiem Twa kredytowego a tem samem i Związku.

**Binro ogłoszeń W. P. Ungra w Warszawie.** Wraz z życzeniami Nowego Roku polecamy się łaskawej pamięci.

**WP. Dr. K. L. w Łodzi.** Nie jesteśmy upoważnieni do wymienienia nazwiska korespondenta ze Zjazdu higienicznego w Kaliszu.

**WP. Kazimiera W. w Kijowie.** Doniesiemy, gdy tylko będzie coś zdecydowanego.

**WP. N. f. w Krynicy.** Potrzebny planik rozkładu pokoi i ceny każdego wpisane.

**WP. Dr. J. S. w Wiedniu.** Żałujemy ale to temat nie dla nas.

**WP. Dr. W. L. w Wiesbaden.** Zamieściliśmy o tem roku ubiegłego o tym samym czasie. Skoro taki Karlsbad nie umiał do tej pory odpowiednio wyzyskać sezonu zimowego, cóż mówić o naszych zdrojowiskach.

**WP. T. W. i S. K. w Krakowie.** Na dowód przesyłamy bezinteresownie 5 ostatnich Nrów r. 1911.

**WP. W. w Żegiestowie.** Kompetent czeka terminu zapowiedzianego. Prosimy o rychłe zawiadomienie.

**WP. Dr. S. L. w Tarnowie.** Portretu zażądanego nie posiadamy.

**WP. Dr. Z. w Słotwinie.** Serdeczne dzięki za tak miły dowód życzliwej pamięci.

**WP. Dyr. M. w Druskienikach.** Otrzymaliśmy i dziękujemy.

**WPP. Fr. Wik., Str. Al. i Helena P. we Lwowie.** Statuty poślane. Oczekujemy w biurze Związku.

**WP. G. K. w Tarnopolu.** Wysyłamy począwszy od Nru 20.

**WP. R. O. w Przemyślu.** Nakład na wyczerpaniu.

**WP. St. Tr. w Jarosławiu** Sprawa ta musi być przedstawiona w Związku osobiście.

**WP. H. V. Podjebrady w w Czechach.** Dzięki za wiadomości. Życzenia noworoczne przesyłamy. Odpowiedź listem później.

**Treść Nru I:** Rok III. wydawnictwa. — Z Sekcji balneolekarskiej. — Dr Tadeusz Praschil: Określenie pojęcia wody mineralnej. — Ferdynand Turliński: O hotelarstwie w zdrojowiskach i uzdrowiskach. — Z doby rozwojowej Ciechocinka. — Wiadomości bieżące. — Listy do Redakcji. — Z bliska i z daleka. Z wydawnictw. — Odpowiedzi Redakcji. — 5 ilustracji. — Ogłoszenia.

## LABORATORYUM

chemiczno lekarskie i higieniczno-bakteryologiczne

pod kier. PROF. DR. K. PANKA

LWÓW, UL. SENATORSKA L. 5. — TEL. 494

przy współpracownictwie sił fachowych we wszystkich działach — wykonuje: **Badania chemiczne i mikroskopowe:** moczu, płwocin, treści żołądkowej, kału, krwi, mleka i t. p. — Szczegółowe **badania przemiany materii.** — **Badania bakteriologiczne:** wydzielin, wyśięków, krwi, nalotów itp. — **Badania serodyagnostyczne:** próba Wassermanna, Vidala i innych. — **Badania histologiczne** tkanek chorobowo zmienionych. — **Badania higieniczne:** Rozbiory wody do picia, wód mineralnych, środków spożywczych, wód ściekowych i t. p.

Na żądanie dostarcza się rurek i naczyń jałowych do pobrania i przesyłki prób.

## Kupno lub dzierżawa!

Na bardzo dogodnych warunkach jest do kupienia lub wdzierżawienia na lat 15

Zakład zdrojowo-kąpielowy wraz z zakładem wodoleczniczym = w Pustomyrach, tuż pod Lwowem.

Bliższych wiadomości udziela Biuro Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, Lwów, ul. Czarnieckiego 6.

## Kupno lub dzierżawa!

Jedynе pismo codzienne na kresach zachodnich zaboru austriackiego

„DZIENNIK CIESZYŃSKI“

od Nowego Roku pod redakcją

Dra JÓZEFA DIEHLA

walczy od lat sześciu z naporem niemieckim i czeskim na Śląsk i zachodnie powiaty Galicyi.

„DZIENNIK CIESZYŃSKI“ powinien znajdować się we wszystkich lokalach publicznych w kraju, jako najlepszy informator o wszelkich objawach życia polskiego na kresach.

Przedpłata roczna 14 kor., półroczna 7 kor. 20 hal.,  
czwórcroczna 3 kor. 70 hal.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Ciężarowa.



**WODOCIĄGI** dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych, itp. Poszukiwanie, uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje do-  
mowe z klozetami, łazienkami itd. **CENTRALNE OGRZEWANIE** wszelkich systemów  
Zakłady kąpielowe i hydropatyczne. i wentylacje. Łaźnie,  
4 10 Mechaniczne pralnie, Suszarnie dla bielizny, drzewa i t. p. — projektują i wykonują

**Inż LEONARD NITSCH i Ska w Krakowie, ul. Kolejowa 1. 18.**

LWÓW, UL. FREDRY L. 6 — TEL. 1224.

NAJLEPSZE REFERENCJE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT. — KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.



**DLA CHORYCH  
PIERSIOWO  
SANATORJUM  
W ZAKOPANEM**

pod kier. Dr. K. Dłuskiego  
od 11 K w zwyz za utrzy-  
manie wraz z leczeniem.

Pierwsze galicyjskie

**Przedsiębiorstwo dla podróży i transportu**

Spółka z ograniczoną poręką

**Lwów, u. Kościuszki 1. 7.**

Dyrekcja: Telefon Nr. 792.

Adrestelegr.: Globus Lwów.

Oddział podróży: Telefon 1241.

Sprzedaż biletów kolejowych  
Agencja międzynarodowego To-  
warzystwa wagonów sypial-  
nych i europejskich pociągów  
luksusowych.

Główna agencja Austriackiego  
Lloyda w Tryjeście.

Agencja Tow. Austro-Ameryka-  
ny w Tryjeście.

Ubezpieczenia od wypadków

Ubezpieczenia pakunków.

Urządzanie wspólnych wycieczek  
kolejowych i okrętowych.

Informacje i pośrednictwo dla  
spraw podróży

Oddział spedycyjny: Telefon 1611.

Spedycje wszelkiego rodzaju

Przewóz mebli patentowanymi  
wozami meblowymi

Opakowanie i przechowywanie  
mebli

Ekspedycje zamorskie

Reekspedycje

Załatwianie formalności cłowych.



**Dentysta Dr. Jan Brzeski**

specjalista w ortodontii przeprowadza regulacje krzywo stojących lub  
wystających zębów, według najnowszego systemu prof. Angla.

**Lwów Akademicka 3.**

APTEKA POD ŻŁOTĄ GWIAZDĄ 4 16

**Piotra Mikolascha**

WE LWOWIE — WYRABIA

**Syrup Sulfogwajakolowy**

**SYRUP SULFOGWAJAKOLOWY Z KOŁĄ**

w działalności zupełnie identyczny z Siroliną firmy Hoff-  
mann La Roche według orzeczenia Komisji Przemysł. Tow.  
Lekarsk. we Lwowie. O 50% tańszy od Syroliny. Syrup  
Sulfogwajakolowy koszt. K. 2'00. Syrup Sulfogwajakolowy  
z Kołą koszt. K. 2'50. Wydaje się tylko na przepis lekarski

i poleca przez Dr. Karola  
ustalonej Mikolascha  
stawy pierwsze w Au-  
stji w roku 1870 wprowadzone. Wino Chinowe, Chinowo-żelaziste, Ka-  
skarowe, Condurango, Borówkowe, Rumbabarowe, Pepsynowe, Cola,  
Peptonowe, Malaga, Tokaj stary. :: Cognac najlepszy. :: Zaopatrzone  
atestami pierwszorzędných powag lekarskich i naukowych. :: Główny  
skład wszystkich specyfików krajowych i zagranicznych.

**Wina lecznicze**

Telefon 1580 i 1024



on 1580 i 1024

**BANK PRZEMYSŁOWY**

Dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem  
we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 19.

**Wpłacony kapitał akcyjny 10 milion. K.**

Udziela Kredytów przemysłowych długoterminowych we własnych obli-  
gacjach.

Finansuje Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Eskontuje i inkasuje weksle przemysłowe i kupieckie.

Sklada wadya i kaucye w gotówce, efektach i we własnych listach  
gwarancyjnych, pod bardzo dogodnymi warunkami.

Udziela poręki za kredyty podatkowe i cłowe.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie miasta zagraniczne

Przyjmuje zlecenia giełdowe i udziela informacji, co do korzystnej  
lokacyi kapitałów.

Przyjmuje WKŁADKI na książeczki wkładowe i na rachunek  
bieżący, pod bardzo korzystnymi warunkami i wydaje  
książeczki czekowe. — Kwoty do 5.000 koron dziennie wy-  
płaca się bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca  
Bank z własnych funduszy.

Wynajmuje za niską opłatą najnowszej konstrukcyi

**Schowki depozytowe**

(Safe deposits)

w stalowych kasach pancernych.

Godziny kasowe od 9 rano do wpół do 5. popoł.  
bez przerwy.

**PIERWSZY KRAJOWY**

**ZAKŁAD ART. GRAFICZNY**

**ELEKTRYCZNIE URZĄDZONY**

**A. HEGEDÜS**

**LWÓW**

**KOPERNIKA 18**

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE:  
KLISZE DUKARSKIE  
WSZELKIEGO RODZAJU  
DLA ILUSTRACJI KSIĄZEK  
DZIENNIKÓW CZASOPISM  
ANONSÓW CENNIKÓW  
ITR.

**FOTOCYNKOGRRAFIA**

**AUTOTYPIA**

**FOTOLITOGRAFIA**

**ŚWIATŁODRUK**

**TELEFON**